



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Praw Człowieka,  
Praworządności i Petycji (200.)  
w dniu 22 lipca 2014 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o petycjach (druk senacki nr 686, druki sejmowe nr 2135, 2455 i 2455-A).
2. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej przyznania osobom bezrobotnym prawa do bezpłatnych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego i kolejowego (cd.) (P8-06/14).
3. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie ustanowienia podstawy prawnej oraz zasady zwrotu nieruchomości rolnych i lasów przejętych na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretów PKWN (cd.) (P8-13/13).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie ujednoczenia przepisów o ustanawianiu odrębnej własności lokali wybudowanych z kredytu udzielonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego (cd.) (P8-15/13).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie przyznania zadośćuczynienia lub odszkodowania dla byłych junaczek i junaków wykonujących pracę w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1955 (cd.) (P8-01/14).
6. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej w sprawie 500. rocznicy bitwy pod Orszą (cd.) (P8-07/14).

*(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 02)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)*

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam pana ministra Zbigniewa Klepackiego z Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju oraz pana senatora Mieczysława Augustyna, który od początku jest włączony w prace nad ustawą o petycjach. Można powiedzieć, że jest to nasze wspólne dzieło, komisji pana senatora i komisji praw człowieka.

Będziemy ją rozpatrywać na dzisiejszym posiedzeniu jako punkt pierwszy. Ustawa o petycjach była już rozpatrywana przez Komisję Ustawodawczą.

Od razu udzielię głosu panu senatorowi w celu przedstawienia krótkiego sprawozdania.

### **Senator Mieczysław Augustyn:**

Proszę państwa, jest to ważna chwila. Nie powiem, że bez wzruszenia trzymam tę ustawę, ustawę o petycjach. W piątym podejściu po raz pierwszy Sejm uchwalił ustawę o petycjach, którą rozpatrujemy, a więc chyba ostatnia dyspozycja konstytucyjna będzie wreszcie wykonana.

Było to tak trudne, ponieważ kwestia petycji budziła zastrzeżenia bardzo wielu – jedni bali się zalewu petycji, inni bali się pieniactwa, jeszcze inni bali się przekroczenia norm konstytucyjnych. Tych zastrzeżeń w procesie legislacyjnym było najwięcej, także w pracach Senatu. Zastanawiano się, jak pogodzić to, że wszyscy mogą składać petycję, że praktycznie wszystko może być przedmiotem petycji, z taką intencją, ażeby w miarę precyzyjnie określić, czym petycja różni się od skargi i od wniosku.

Sejm w trakcie procedowania wniósł bardzo dużo różnych poprawek, w większości mających charakter doprecyzowujący. Są wśród nich trzy istotne poprawki, o których, jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym powiedzieć parę słów.

Pierwsza dotyczy art. 2 ust. 3. Sejm postanowił, żeby pogodzić chęć odróżnienia petycji od skargi i od wniosku z zapisem konstytucyjnym – przez nas ten sposób też był rozpatrywany – poprzez analogię do tego, co jest w przypadku skarg, wniosków, k.p.a., poprzez dodanie sformułowania „w szczególności”. Tak więc z jednej strony jest to dosyć konkretne wskazanie, co może być przedmiotem

petycji, a z drugiej strony nie jest to katalog tak całkowicie zamknięty. Sejm proponuje, żeby właśnie w ten sposób z tego wybrnąć i rozwiązać dylemat.

Druga sprawa to kwestia składania informacji. W Sejmie posłowie, goście, a także przedstawiciele resortu pytali o to, jaki jest cel w tym, ażeby prezes Rady Ministrów składał przed Sejmem i Senatem ogólną informację o liczbie petycji, o tematach poruszonych w petycjach adresowanych do naczelnych organów państwa, skoro w art. 14 jest przepis mówiący o tym, że i Sejm, i Senat, i jednostki samorządu terytorialnego do 30 czerwca będą zamieszczać taką informację na stronie internetowej. Tak naprawdę fątygowalibyśmy tylko urząd prezesa Rady Ministrów i jego osobę do robienia, że tak powiem, zbiorówki, z której niewiele, jeśli cokolwiek, by merytorycznie wyniknęło. Przyznaję, że do mnie te argumenty ostatecznie trafiły. Nie sprzeciwiałem się temu, bo wydaje mi się – i wskazywano na to – że niektóre ustawy zawierają zapisy o takim obowiązku i w Sejmie jest pro forma robione, ale nikt nie może sobie przypomnieć, żeby cokolwiek z tego wynikało. Tak więc może nie idźmy tą drogą.

Ostatnia sprawa to sprawa, do której byliśmy jako senatorowie dość silnie przywiązani. Prawo do petycji jest jednym z ważniejszych, podstawowych praw politycznych zapisanych w konstytucji. Uznaliśmy, że jest to najprostsze narzędzie bezpośredniego wpływu obywateli na bieg spraw publicznych w ramach demokracji, dużo poręczniejsze, łatwiejsze w użyciu aniżeli referendum czy obywatelska inicjatywa ustawodawcza. Oczywiście gros petycji nie dotyczy prawa miejscowego czy prawa stanowionego, dotyczy wielu innych kwestii, dużo bardziej, że tak powiem, przyziemnych i łatwiejszych, jeśli chodzi o ich podjęcie i rozwiązanie. My patrzyliśmy na wszystko pod kątem procesu legislacyjnego i naśladując to, co odnosi się do obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, zawarliśmy tutaj zasadę kontynuacji, tak żeby projekty ustaw powstałe w wyniku petycji nie podlegały zasadzie dyskontynuacji, tylko mogły być procedowane w nowej kadencji.

Tu jednak chciałbym przedstawić państwu argumenty, które też chyba warto mieć na uwadze i które były podnoszone podczas obrad sejmowych w pierwszym i w następnych czytaniach. Mianowicie nie będzie łatwo określić, które projekty ustaw powstały w wyniku petycji. Nie ma obowiązku podawania tego w uzasadnieniu. Może być tak, że niejako spotkają się rozwiązania z projektu rządowego, rozwiązania sejmowe i rozwiązania wypracowane w wyniku złożenia petycji, które byłyby wtedy wiodące.

I jak wtedy stosować tę zasadę? Ostatecznie mogłoby też być tak, że instytucja petycji byłaby wykorzystywana do omińnięcia zasady dyskontynuacji. Wystarczyłoby ten sam projekt wrzucić, że tak powiem, w innej formule i już nie podlegałby on zasadzie dyskontynuacji. Wydaje się, że nie powinniśmy prowokować do tego, żeby takie sytuacje miały miejsce. I to były argumenty, które prawie że na ostatnim etapie prac, pod sam koniec prac w Sejmie zdecydowały, że jednak nie ma tutaj zapisanej zasady kontynuacji.

Wydaje się, że reszta poprawek nie miała tak dużego merytorycznego znaczenia, żeby przytaczać państwu cały przebieg prac nad nimi. Uważam, że z poprawkami sejmowymi ta ustawa jest bliska temu, żeby zrealizować założone przez nas cele, nawet bliska pewnemu ideałowi, bo jest naprawdę zwięzła, nieduża, bardzo zrozumiała i bardzo konkretna. Dlatego też wydaje się, że jest szansa na to, że tym razem zostanie ona przyjęta na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej. Dzisiaj padł wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek i powiem szczerze, że on mnie ucieszył. A to dlatego, że w związku z różnymi zawirowaniami, których jesteśmy świadkami, boję się, żeby i tym razem, po raz piąty, tuż, że tak powiem, przed taśmą, ktoś nie powiedział „stop”. Jeśli zdecydujemy się na to, żeby zakończyć proces legislacyjny, będziemy mogli się cieszyć, że Senat Rzeczypospolitej w tak ważnej sprawie, jaką jest respektowanie zapisów konstytucji, zrobił to, co do niego należało.

Wszyscy razem byliśmy na obchodach dwudziestopięciolecia Senatu i wiecie państwo, jak dużą wagę przywiązuje się do tego przedłożenia. Pan marszałek w swoim wystąpieniu oprócz ustaw regulujących prace samorządów wymienił jeszcze, że tak powiem, z imienia i nazwiska właśnie ten projekt, którego procedowanie zmierza ku końcowi.

Dziękuję panu przewodniczącemu, który w pewnym momencie miał nawet ochotę, próbując przyspieszyć procedowanie nad projektem, zająć się nim jako projektem państwa komisji. Ostatecznie domówiliśmy się co do współpracy i dziękuję za nią, Panie Przewodniczący. Dziękuję zwłaszcza za pracę w klubie, dyskrecyjną, ale jednak ważną, bo ustawa nie budziła generalnie kategorycznego sprzeciwu.

Na koniec chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej kwestii, bo widzę, że jest tutaj przedstawiciel związku powiatów. Chciałbym podziękować korporacjom samorządowym, bo to przecież samorzady będą najczęstszymi adresatami petycji. I to „tak” wypowiedziane cztery razy podczas seminarium w Senacie do końca towarzyszyło pracom nad ustawą. Tak że bardzo serdecznie państwu dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi do ustawy?

### **Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne nie zgłasza uwag. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję w sprawie projektu ustawy.

Czy panowie senatorowie chcieliby się wypowiedzieć?

Pan senator Rulewski.

### **Senator Jan Rulewski:**

Ja chciałbym się wpisać w wypowiedzi, które niejako zmierzają do tego, żeby jeszcze podczas tej kadencji uchwalić omawianą ustawę, zwłaszcza że Sejm wykluczył zasadę kontynuacji. Gdyby prace nad ustawą, choćby zmienioną, musiały rozpocząć się od nowa, znowu groziłoby to opóźnieniem we wdrożeniu tego istotnego elementu demokracji.

Ja wyrażam satysfakcję z tego, że Sejm poprawił definicję petycji przez dodanie sformułowania „w szczególności”, jako że to pojęcie jest wieloznaczne, nieostre. Czasem petycja była traktowana jako zwrócenie się do władz, ale nie tylko, o wprowadzenie jakiegoś stanu, który nie istnieje. I ta ustawa w gruncie rzeczy obala to moje i niektórych innych osób przekonanie, bo w gruncie rzeczy nakazuje rozpatrywanie petycji, wprowadza wręcz możliwość traktowania skarg i wniosków jako petycji, co jest nieostre i co może rodzić wiele wątpliwości.

Nie podważając, jak powiadam, idei politycznej, aby Senat w tej kadencji uchwalił tę ustawę, wyrażam żal, że nie przeszły rozwiązania... Być może reprezentant Senatu nie przedstawił wszystkich wątpliwości, które pojawiły się w Senacie, jeśli chodzi o tak zwaną petycję masową, czyli składaną przez określoną liczbę obywateli.

Pan przewodniczący Seweryński potwierdził, że wizytująca nas delegacja parlamentu czeskiego podkreśliła, że w Czechach i w Słowacji, ale nie tylko, również w Niemczech – można by rozszerzyć tę listę – jest rozróżnienie między petycją składaną przez obywatela, przez obywateli, przez grupkę obywateli a petycją zbiorowości. Ma to istotne znaczenie, bo obecnie inicjatywę w zakresie zmian koniecznych i pilnych posiada tak naprawdę tylko rząd, na przykład poprzez generowanie projektu pilnego. Sejm i Senat teoretycznie mają taką możliwość, ale praktycznie jest to utrudnione. A w naszym życiu społecznym i politycznym są sytuacje, które wymagają natychmiastowych zmian.

I tu jest jeszcze jedna wątpliwość, wynikła w ramach prac komisji. Otóż zdarza się, że nad petycją pracuje równoległe kilka instytucji, w tym autorzy petycji, i nie jest rozwiązana kwestia praw autorskich – chodzi jak gdyby o ich zachowanie. Praktyka pokazuje, że takie projekty na ogół się łączą i w ten sposób autorzy petycji tracą faktyczną kontrolę – nie mówię o kontroli prawnej – nad tym, co się dzieje z ich petycją. Ona zostaje wymieszana, ugotowana we wspólnym tyglu i wcale nie musi być tak – w prawie, w tej ustawie tego nie ma, nie jest to zastrzeżone – że autorzy petycji mają potem satysfakcję.

I jeszcze jedna uwaga, kwestia, którą należałoby tu podnieść. W przypadku petycji mówi się o zwracaniu się do władz samorządowych i państwowych, ale nasze życie

jest regulowane także przez życie samorządów – nie mówię o samorządach terytorialnych, ale innych, zawodowych i gospodarczych – przez organizacje pozarządowe, którym zlecono wykonywanie zadań. I powstaje pytanie, czy wzorem poprzedniego ustawodawstwa, chyba przedwojennego, gdzie petycje były wskazane, nie należałoby stworzyć obywatelom możliwości występowania z petycjami do innych organów niż organy administracji publicznej. Ale to być może...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, ja mówię o petycjach składanych do organizacjach pozarządowych.

*(Senator Mieczysław Augustyn: To też jest.)*

Jest? To przepraszam bardzo.

*(Senator Mieczysław Augustyn: Do organizacji lub instytucji społecznej w związku z wykonywanymi przez nią zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej.)*

No więc właśnie, tylko w związku z wykonywaniem zadań publicznych. A innych, niezleconych? A ja właśnie o tym mówiłem i to, zdaje się, było w prawie przedwojennym. Można było zwracać się z petycją czy to do samorządu lekarskiego, czy do samorządu przedsiębiorców o wprowadzenie... To chyba wynikało z definicji. To było wnoszenie o wprowadzenie stanu pożądanego.

Zgłaszałem też inną poprawkę, ale myślę, że ona rzeczywiście nie była taka ważna. Ta ustawa jest niewątpliwie novum, jest przełomem i dobrze by było, gdyby po dwóch latach jej funkcjonowania instytucje objęte ustawą, zobowiązane do jej wdrożenia przedstawiły Izbowi informację o funkcjonowaniu ustawy. Sam senator sprawozdawca powiedział, że z jednej strony są obawy, że petycji będzie bardzo dużo, a z drugiej strony praktyka pokazuje, że ich wcale tak dużo nie ma. A nam przecież chodzi o to, żeby to był element skuteczny. Ja myślę, że ta moja propozycja będzie jak gdyby zmieszczona w informacji, którą przedstawią właściwe organy, o realizacji inwestycji, we wnioskach dotyczących tego, jak ten proces przebiega. I stąd nie ma potrzeby składania wniosku o uzupełnienie ustawy o przepis, który by nakazywał władzom zdanie relacji – chociaż taka potrzeba, jak rozumiem, istnieje – jak system petycji działał przez dwa lata.

Odniosę się praktycznie... Skierowałem projekt ustawy do czterdziestu sześciu samorządów terytorialnych. I niestety, może to mój pech, ani jedna instytucja samorządowa, czy to rada, czy burmistrz, mi nie odpowiedziała. A zwłaszcza w kontekście ich przygotowań... Wskazałem tam na jedność, na wspólnotę poglądów parlamentu, na to, że ustawa na dniach, w najbliższej przyszłości przejdzie. Ale to tylko oznacza, że jeszcze nie ma gotowości do jej przyjęcia, a przecież ustawa wejdzie w życie już za trzydzieści parę dni, po ogłoszeniu...

*(Przewodniczący Michał Seweryński: Po roku.)*

Po roku, tak?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ale w parlamencie jest wcześniej, czyli według właściwości będziemy mogli przekazywać to samorządowi do rozpatrzenia. To jest tylko taka aluzja do stanu sprzed roku. Być może teraz stan prawny i świadomość w zakresie petycji się poprawią i takich problemów nie będzie. Dziękuję.

## Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Co do sprawozdania o funkcjonowaniu ustawy, to chciałbym przypomnieć, że Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji jest jedyną senacką komisją, która zgodnie z regulaminem składa sprawozdanie na posiedzeniu plenarnym Senatu. I tu w jakimś stopniu byłaby spełniona intencja pana senatora, bo moglibyśmy – a nawet co roku mamy taki obowiązek – wypowiedzieć się może nie na temat wszystkich petycji, bo nie wszystkie wpływałyby do nas, do Senatu, ale przynajmniej na temat tych, które by do Senatu wpływały. Tak że to byłoby zrealizowane.

Interpretuję wypowiedź pana senatora jako wypowiedź, która nie zawiera wniosków dotyczących poprawek.

*(Senator Jan Rulewski: Żadnych poprawek.)*

Rozumiem.

Kto z panów senatorów chciałbym jeszcze zabrać głos w tej sprawie?

Kto z zaproszonych gości chciałby zabrać głos?

Skoro nikt nie chce się wypowiedzieć, zaraz poddam pod głosowanie projekt ustawy, przy czym chciałbym podkreślić, że ustawa była bardzo gruntownie przedyskutowana w naszej komisji – zajmowaliśmy się nią nie tylko na dzisiejszym posiedzeniu, ale także wcześniej, również na wspólnych posiedzeniach – i wydaje się, że ona jest bardzo dojrzałym owocem naszej pracy. A to, że ciągle są pewne rozbieżności zdań co do tego, jak sformułować to, co dotyczy zakresu petycji i adresata petycji, to w pewnym, a nawet w dużym stopniu jest uwarunkowane tym, co mówią w tej sprawie konstytucja i dotychczasowe przepisy ustawy. Pamiętam, że nasze próby doprecyzowania tego napotykały na bardzo poważne trudności, właśnie w związku z tym, o czym pan senator wspominał. Pan senator mówił o tym, że jest jeszcze kategoria skarg i wniosków. Jest pewien nadmiar terminologiczny w tej dziedzinie, który powoduje... Kiedy pismo nie jest wyraźnie zatytułowane jako petycja, do nas należy ocena, czy to jest petycja, czy to jest skarga, czy to jest wniosek. Wtedy rzeczywiście musimy przyjmować odpowiednie interpretacje. I musimy się liczyć z obowiązującym stanem prawnym, bo konstytucji nie zmienimy.

Zgadzam się również z tym – i to chciałbym podkreślić przed głosowaniem – że w naszej komisji zawsze panowało takie przekonanie, iż jest to ustawa, która czyni demokrację bardziej dostępną dla obywateli, o czym świadczy chociażby fakt, że to właśnie z powodu wielkiej liczby petycji nasza komisja dzisiaj, właśnie w tej chwili odbywa dwusetne w tej kadencji posiedzenie. I powiedziałbym nawet, że oznacza to, iż jest pewne zaufanie do naszej komisji i do Senatu, bo przecież nie tylko nasza komisja otrzymuje petycje od obywateli. One napływają i są w bardzo zróżnicowanych formach. Najlepszy dowód na zasadność, na potrzebę funkcjonowania tej ustawy to właśnie masowość petycji, które stosunkowo niedawno stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania Senatu. Przepisy nowej, projektowanej ustawy również pozwolą nam lepiej odnosić się do petycji i komunikacja pomiędzy petentami a nami będzie na pewno lepsza. Takie mamy nadzieje.

Poddam pod głosowanie ustawę bez poprawek, ponieważ nikt poprawek nie zgłosił.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy? (6)  
Dziękuję bardzo.

Chciałbym prosić pana senatora Rulewskiego, żeby zechciał być sprawozdawcą naszej komisji na posiedzeniu plenarnym.

Dziękuję państwu. Dziękuję panu senatorowi za sprawozdanie. Prawdopodobnie wkrótce będziemy... Jest szansa na to, że jeszcze przed wakacjami ustawa trafi na plenarne posiedzenie, żebyśmy nadali jej dalszy bieg.

Przechodzimy do następnego punktu dzisiejszego posiedzenia, do pierwszej z serii petycji, które już wcześniej do nas wpłynęły, a mianowicie do rozpatrzenia petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej przyznania osobom bezrobotnym prawa do bezpłatnych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego i kolejowego.

Poproszę przedstawiciela działu komunikacji o zreferowanie petycji, którą już wcześniej wstępnie rozpatrywaaliśmy. Bardzo proszę.

### **Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

To jest petycja indywidualna, dotycząca przyznania osobom bezrobotnym prawa do bezpłatnych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego autobusowego i kolejowego. Autorka petycji postuluje zmianę przepisów ustawy z dnia 20 czerwca 1992 r. o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego w celu przyznania osobom bezrobotnym 100% ulgi na przejazdy publicznymi autobusami i koleją.

W opinii autorki petycji osoby bezrobotne, choć są w trudnej sytuacji materialnej, nie posiadają uprawnień do ulgowych przejazdów, a członkowie rodzin pracowników zatrudnionych w PKP, PKS czy zakładach komunikacji miejskiej z takich uprawnień korzystają. Zdaniem autorki petycji ulgi i przywileje przyznano ludziom bogatym, a nie tym, którym jest ciężko i które potrzebują pomocy. Osobom bezrobotnym często brakuje środków na zakup biletu na podróż w celu wizyty u lekarza czy też odwiedzin rodziny w innym mieście.

Petycja ta 24 kwietnia została skierowana przez marszałka Senatu do rozpatrzenia przez komisję. Komisja 20 maja rozpatrzyła petycję i została przeprowadzona dyskusja nad zagadnieniem petycji. Senatorowie postanowili, że dalsze decyzje o pracach nad petycją zostaną podjęte po uzyskaniu informacji od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju oraz Związku Miast Polskich.

W odpowiedzi na pismo dotyczące wyrażenia opinii w sprawie petycji minister infrastruktury i rozwoju przekazał wyjaśnienia, z których wynika, że zarówno wymiar ulg, jak i krąg osób uprawnionych do ulg jest wynikiem polityki społecznej państwa, która jest prowadzona przede wszystkim przez ministra pracy i polityki społecznej oraz ministra finansów w zakresie finansowania z budżetu państwa utraconych przychodów przewoźników z tytułu honorowania ulg. Minister infrastruktury i rozwoju nie posiada uprawnień do

podejmowania decyzji w tym zakresie, określenia wymiaru ustawowych ulg przejazdowych, jak również wskazywania grup, które byłyby do takich ulg uprawnione.

W informacji wyjaśniono, że do właściwości ministra infrastruktury i rozwoju należy przede wszystkim zapewnienie prawidłowego wykonywania ustawy o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, planowanie i obsługa płatności dotacji przedmiotowych dla przewoźników kolejowych w formie rekompensaty z tytułu utraconych przychodów w związku z honorowaniem ulg, jak również określenie rodzajów dokumentów, które poświadczałyby uprawnienia do korzystania z ulg.

Przyznanie ulgi w wysokości 100% osobom bezrobotnym na przejazdy środkami publicznego transportu autobusowego i kolejowego może nastąpić tylko w drodze zmiany ustawy o ulgach, jako jeden z elementów polityki społecznej państwa.

Z informacji, jakie przekazał komisji minister pracy i polityki społecznej, wynika, że według danych GUS, które były podane na koniec maja 2014 r., osób zarejestrowanych w urzędach pracy jako bezrobotne są ponad dwa miliony.

Minister pracy i polityki społecznej prowadzi aktywną politykę na rzecz łagodzenia skutków bezrobocia przy udziale środków z Funduszu Pracy. Środki te są wykorzystywane na realizację usług i instrumentów rynku pracy, które służą wszystkim bezrobotnym, żeby mogli wrócić na rynek pracy. Mają oni możliwość korzystania z wszystkich form aktywizujących przewidzianych dla profilu pomocy, do jakiej zostali zakwalifikowani. Warunki wsparcia reguluje ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Z informacji ministra wynika, że jednym z instrumentów rynku pracy, który wspiera podstawowe usługi rynku pracy, jest finansowanie kosztów przejazdu bezrobotnym: do pracodawcy, do miejsca odbywania stażu, do miejsca odbywania przygotowania zawodowego, w związku z udziałem w targach pracy i giełdach pracy. Starosta może dokonywać refundacji tych środków z Funduszu Pracy osobie bezrobotnej, jeżeli bezrobotny ma skierowanie z organu zatrudnienia.

Z informacji ministra wynika również, że ze środków Funduszu Pracy starosta może zwrócić bezrobotnemu koszty: przejazdu do pracodawcy i powrotu do miejsca zamieszkania, jeżeli skierowanie jest do pracodawcy, który zgłosił ofertę pracy, a siedziba pracodawcy znajduje się poza miejscem zamieszkania bezrobotnego; przejazdu na badania lekarskie lub psychologiczne i powrotu do miejsca zamieszkania; przejazdu do miejsca wykonywania prac społecznie użytecznych i powrotu do miejsca zamieszkania. Minister podkreślił jednak, że refundacja kosztów przejazdu ze środków Funduszu Pracy jest uzależniona od decyzji starosty, posiadanych przez niego środków oraz indywidualnej sytuacji bezrobotnego.

Ponadto refundacja kosztów przejazdu, która jest wypłacana z Funduszu Pracy w formie ryczałtu, może występować w bonach szkoleniowych, jak również w bonach stażowych. Bony to nowe instrumenty rynku pracy adresowane do osób bezrobotnych do trzydziestego roku życia, które pragną zrealizować swoje plany zatrudnienia.

Minister przypomniał tutaj, że nie są prowadzone prace, które miałyby na celu obciążenie Funduszu Pracy kosztami związanymi z finansowaniem bezpłatnych przejazdów dla bezrobotnych środkami transportu zbiorowego. Fundusz Pracy jest funduszem celowym stworzonym do łagodzenia skutków bezrobocia poprzez aktywizację bezrobotnych. Nie jest on nakierowany na pokrywanie kosztów ulg dla bezrobotnych lub jakiegokolwiek innej grupy społecznej.

Objęcie tak dużej grupy bezrobotnych ulgą na bezpłatne przejazdy środkami transportu zbiorowego autobusowego i kolejowego finansowaną z budżetu państwa wydaje się, zdaniem ministra, nieracjonalne. Ponadto nadawanie grupie osób bezrobotnych ulg finansowych lub innych przywilejów socjalnych mogłoby ograniczyć dążenie tych osób do wyjścia z bezrobocia. Dlatego też minister pracy i polityki społecznej przede wszystkim promuje dążenia do zmiany sytuacji bezrobotnych, w tym ich kształcenie, aktywne poszukiwanie pracy i podejmowanie własnej działalności gospodarczej, oraz liczne zachęty finansowe dla pracodawców w celu tworzenia nowych miejsc pracy.

Zgodnie z informacją ministra infrastruktury przyznanie ulgi w wysokości 100% osobom bezrobotnym na przejazdy środkami publicznego transportu autobusowego i kolejowego może nastąpić wyłącznie w drodze zmiany ustawy o ulgach.

Jednocześnie minister pracy poinformował, że zgodnie ze stanowiskiem ministra finansów wyrażonym przy okazji rozpatrywania innych postulatów dotyczących wprowadzenia bezpłatnych przejazdów pociągami i autobusami dla określonych grup społecznych kolejne zmiany w systemie ulg na przejazdy środkami publicznego transportu zbiorowego, które by prowadziły do rozszerzenia zakresu ulg lub zwiększenia ich wymiarów, są niepożądane z punktu widzenia bezpieczeństwa finansów publicznych państwa.

Wydatki na dopłaty do ulg biletowych w komunikacji kolejowej i autobusowej wzrastają o kilkadziesiąt milionów złotych rocznie i mają charakter wymagalny, co oznacza, że budżet państwa musi w całości zapewnić ich finansowanie.

Zdaniem ministra, rozpatrując wszystkie propozycje dotyczące rozszerzenia zakresu ustawowych ulg biletowych, trzeba wziąć pod uwagę również fakt, że w ramach procedury ograniczenia nadmiernego deficytu Polska przyjęła zobowiązania, które ma wypełnić do końca 2014 r. Rozpatrywanie zmian, które by dotyczyły rozszerzenia kategorii osób uprawnionych do przejazdów ulgowych, w tym przypadku przyznanie osobom bezrobotnym ulgi w wysokości 100%, w opinii ministra pracy i polityki społecznej, wymaga głębokiej analizy nie tylko pod kątem skutków finansowych, ale też ewentualnego wystąpienia kolejnych grup z takimi wnioskami. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Czy Biuro Legislacyjne ma jakieś uwagi? Nie ma uwag.

Czy zaproszone osoby chciałyby się wypowiedzieć w sprawie petycji? Nie.

Panowie Senatorowie, otwieram dyskusję i proszę o wypowiedzi.

Pan senator Rulewski.

### **Senator Jan Rulewski:**

Od lat zajmuję się problematyką bezrobocia. Argumentem przemawiającym za autorami petycji jest fakt, że bezrobocie od dziesięciu lat nie spada poniżej poziomu 10%, a w ostatnich latach ma nawet tendencję wzrastającą, co by wskazywało, że w obszarze tego problemu należałoby coś uczynić. Samo ministerstwo przyznaje, że promuje politykę aktywnego poszukiwania miejsc pracy. Tymczasem mobilność jest dzisiaj niewątpliwie ograniczana przez brak dostatecznych środków na komunikację – wysokość zasiłków od lat nie ulega zmianie, a komunikacja drożeje. Z drugiej strony w środowiskach lokalnych jest nacisk na to, żeby to gminy oraz województwa w ramach swoich uprawnień... Gminy dysponują komunikacją miejską, a województwa – nie wszystkie i w wąskim zakresie – komunikacją na terenie województwa. Niestety, z uwagi na swoją sytuację gminy i województwa nie idą z pomocą bezrobotnym, choćby w ograniczonym zakresie. Mówię tu choćby o jednorazowych biletach kredytowych czy też środkach do określonego wykorzystania, wyłącznie na poszukiwanie pracy.

W tej sytuacji, Wysoka Komisjo, ja nie widzę moralnych i fizycznych możliwości, żeby odrzucić tę petycję. Wnoszę, żeby została ona poddana dalszym pracom, oczywiście w stopniu uwzględniającym rzeczywiste potrzeby związane z poszukiwaniem pracy. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Czy pan senator byłby dzisiaj gotów bardziej sprecyzować swój wniosek? Zrozumiałem, że chodzi o to, żeby to nie było przyznanie stałej ulgi w zakresie przejazdów, tylko taka pomoc doraźna.

### **Senator Jan Rulewski:**

Mnie chodzi o to, co zresztą w praktyce już występowało i występuje w wielu sytuacjach życia publicznego, że otrzymuje się bilety w związku ze spełnieniem określonej potrzeby. W tym przypadku dysponentem mógłby być urząd pracy, który by wydawał określoną liczbę biletów lub zwracał środki, zwłaszcza gdyby delegował do jakichś miejsc, tym bardziej że ofert czasem jest dużo. Mogłoby to być też inne rozwiązanie, ale myślę, że w toku prac... Z całą pewnością jednak nie może być to prawo automatyczne i całodobowe czy całoroczne.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator Aleksander Świeykowski.

### **Senator Aleksander Świeykowski:**

Dziękuję.

Ja ostatnio brałem udział w spotkaniach organizowanych przez urzędy pracy na terenie naszego województwa w związku z pewnymi zadaniami, jakie zostały powierzone urzędowi pracy. Bardzo dużo miejsca poświęcono tam tym

wszystkim działaniom zmierzającym do aktywizacji, do umożliwienia poszukiwania pracy itd. I tam są przewidziane właśnie takie możliwości.

Pani wspominała tutaj, żeby temu, kto poszukuje pracy, ułatwić dojazd, sfinansować dojazd. Ale rozpatrywanie jakiegokolwiek wariantu upowszechnienia darmowych przejazdów osób bezrobotnych na terenie kraju to jest już chyba zbyt daleko posunięte... Mówię tu nie tyle o petycji, ile o oczekiwaniach. Mnie się wydaje, że tego nie wytrzymałby żaden budżet, a przede wszystkim byłoby to chyba trochę wbrew rozsądkowi. Jeżeli przyjmiemy, że takie bezpieczne bezrobocie strukturalne w kraju rozwijającym się wynosi około 6%... Żeby zabezpieczyć tym 6% społeczności darmowe przejazdy, trzeba by być naprawdę bardzo bogatym krajem. Są już takie doniesienia, że gdzieś tam w gminach, w jakichś miastach samorządy decydują się na bezpłatne udostępnienie komunikacji miejskiej. Ale to niech załatwiają już samorządy. Generalnie instrumenty już są, urzędy pracy je posiadają. Ja byłbym za nierozpatrywaniem petycji.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Pan senator Kutz.

### **Senator Kazimierz Kutz:**

Panie Przewodniczący!

W świetle przedstawionych tutaj wyjaśnień – mnie się tak wdaje i taki stawiam wniosek – komisja nie powinna nadal zajmować się tą petycją. Ona jest absurdalna i niewykonalna. Oczywiście jest tutaj coś w rodzaju takiego sentymentalizmu społecznego, ale jak się to wszystko niejako przełoży na rzeczywistości... Można by powiedzieć, że gdyby tak się stało, toby się stworzyło jakąś zawodową grupę bezrobotnych. To jest, jak powiadam, coś ze świata absurdu. Stawiam wniosek, żeby komisja nie zajmowała się już tą sprawą.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Panie Senatorze, ja bym chciał przytoczyć fragment pisma ministra pracy i polityki społecznej, które zostało skierowane do naszej komisji w odpowiedzi na moje zapytanie. W tym piśmie minister pisze, że w ustawie z 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy znajduje się też instrument, który wspiera podstawowe usługi rynku pracy. Chodzi o finansowanie bezrobotnym kosztów przejazdu do pracodawcy zgłaszającego ofertę pracy lub do miejsca pracy, do miejsca odbywania stażu, do miejsca odbywania przygotowania zawodowego dorosłych lub odbywania zajęć w zakresie poradnictwa zawodowego w związku ze skierowaniem przez powiatowy urząd pracy i – wreszcie – w związku z udziałem tych osób w targach pracy i giełdach pracy organizowanych przez wojewódzki urząd pracy w ramach pośrednictwa pracy. I jeżeli dobrze zrozumiałem wypowiedź pana senatora Rulewskiego... To jest właśnie taka punktowa pomoc, o którą pan senator wnioskował i którą pewnie miał na myśli. Jeżeli moja interpretacja jest

właściwa, to oznaczałoby to, że w obowiązującym prawie ta myśl ma już swoją realizację, bo taka doraźna pomoc – ale ograniczona, niebędąca przyznaniem stałego uprawnienia do ulgowych przejazdów – może być udzielana na podstawie ustawy o promocji zatrudnienia z 2004 r.

Czy pan senator Rulewski w świetle przytoczonego fragmentu ustawy uznałby, że to jest to, o co chodziło w jego wypowiedzi?

### **Senator Jan Rulewski:**

Tak. Ale postaram się odpowiedzieć panu przewodniczącemu. Moje obawy budzi taka atmosfera obojętności wobec, jak to określono, klasy bezrobotnych. Spójrzmy na bezrobotnego tak naturalnie, bez jakichś tam uprzedzeń – bezrobotny to jest nie tylko człowiek, który poszukuje pracy, to jest człowiek, który ma rodzinę, musi chodzić na wywiadówki do szkół swoich dzieci, należy mu się prawo do rozwoju kulturalnego, do odwiedzin rodziny i bliskich. A tutaj chyba – tak sądzę – panuje takie przekonanie, że on jest tylko po to, by szukać pracy i nic więcej, i ma nie mieć żadnego innego życia. A skoro kilka grup zawodowych ma uprawnienia, przywileje w postaci dostępu czy to do energii, czy to komunikacji, to dlaczego ludzie dotknięci klęską bezrobocia, ludzie, którzy szukają pracy... Bo mówimy tu o ludziach, którzy szukają pracy, nie mówimy o tych, którzy nie chcą pracować. Mówimy o ludziach, którzy się zarejestrowali, którzy oczekują, że państwo będzie prowadziło politykę zmierzającą do pełnego zatrudnienia – takie jest brzmienie zapisu konstytucji – i którzy udają się do urzędów. I w przepisach nie ma, Panie Przewodniczący, że za dojazd do urzędu zwróci im się 2,50 zł. Tyle jest w Bydgoszczy w jedną stronę, czyli w dwie strony jest 5 zł. A jeśli takich wizyt miałoby być kilkanaście przy zasiłku 475 zł, to powstaje pytanie, jakie inne funkcje życiowe w ramach tego zasiłku bezrobotny może realizować. To jest raz.

Dwa. Odpowiadając panu przewodniczącemu, powiem tak: to prawda, że minister wspomina o tym, że będą takie możliwości, ale nie gwarantuje takiego prawa. To nie jest wpisane jako roszczenie. Roszczenie jest tylko w przypadku zasiłku i chyba w przypadku ubezpieczenia zdrowotnego. Pozostałe sprawy są uznaniowe, w ramach budżetu. I dziwię się, że tak istotny problem społeczny... że korzystanie z komunikacji – i to publicznej, bo nie mówimy tu o komunikacji luksusowej, wydzielonej, o liniach lotniczych, tylko o komunikacji publicznej – nie może być tak jakby szerzej otwarte dla ludzi z przynajmniej jedną dysfunkcją społeczną, jeśli nie z większą liczbą tych dysfunkcji. I dlatego ja podtrzymuję swój wniosek, żeby rozpatrywać tę petycję, choć nie oznacza to, że w pełni akceptuję jej brzmienie.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby się jeszcze wypowiedzieć w tej sprawie? Nie.

Ja dodam, że zacytowałem fragment ustawy, fragment odpowiedzi ministra, w którym wskazuje się na możliwości, jakie daje ustawa. Rzeczywiście one są związane wyłącznie



z poszukiwaniem pracy i ewentualnie odbywaniem szkoleń. Tymczasem petycja idzie dalej, ponieważ dotyczy ulg na przejazdy miejskie związane nie tylko z poszukiwaniem pracy i ulg nie tylko na przejazdy miejskie, dotyczy ulg w szerszym zakresie, kosztów, których bezrobotni z racji braku dochodów albo niskiego zasiłku nie mogą pokryć. Tak więc niewątpliwie petycja idzie dalej aniżeli ustawa o promocji zatrudnienia z 2004 r.

Mając to wszystko na względzie, musimy w tej chwili przegłosować dwa wnioski. Najpierw wniosek pana senatora Rulewskiego o to, żeby komisja podjęła prace nad petycją, co nie przesądza o ostatecznym wyniku tych prac. To jest wniosek dalej idący aniżeli ten, który dotyczy niepodjęcia prac nad petycją. Myślę, że dobrze to interpretuję, bo wniosek jest dalej idący w tym sensie, że jego przyjęcie oznaczałoby, że będą kolejne posiedzenia i będzie próba sformułowania jakiejś konkluzji w postaci projektu przepisu prawnego.

Kto z panów senatorów jest za tym, żeby komisja kontynuowała prace nad petycją, za wnioskiem pana senatora Rulewskiego? (3)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (1)

Stwierdzam, że wniosek nie uzyskał poparcia, wobec czego dalsze prace nad petycją nie będą w komisji prowadzone.

Zamykam rozpatrywanie punktu dotyczącego petycji w sprawie przyznania bezrobotnym prawa do bezpłatnych przejazdów.

Przechodzimy do punktu następnego. Jest to petycja dotycząca ustanowienia podstawy prawnej oraz zasady zwrotu nieruchomości rolnych i lasów przejętych na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretów PKWN.

Ta petycja była już raz rozpatrywana przez naszą komisję, w maju tego roku. Komisja postanowiła wtedy zwrócić się do odpowiednich podmiotów o dodatkowe informacje i opinie w tej sprawie.

Proszę Biuro Komunikacji Społecznej o przedstawienie wyników naszych zapytań.

**Główny Specjalista  
w Dziale Petycji i Korespondencji  
w Biurze Komunikacji Społecznej  
w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jest to petycja indywidualna, wniesiona przez osobę fizyczną. Przedmiotem petycji jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej ustanawiającej podstawę prawną oraz zasady zwrotu nieruchomości rolnych i lasów przejętych na własność Skarbu Państwa na podstawie dekretów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Autor petycji, spadkobierca gospodarstwa rolnego, ponownie wystąpił do Senatu o podjęcie działań, które mają na celu zwrot nieprawnie przejętych na własność Skarbu Państwa gospodarstwa rolnego oraz lasów. Wnoszący petycję podaje, że zapoznał się z dekretem PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej i niezrozumiałą jest dla niego fakt przejęcia na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości rol-

nych o łącznej powierzchni 32,5 ha, 18,5 ha nieużytków, 28,19 ha jezior oraz 104,8 ha lasów, skoro działki te były od siebie oddalone i powierzchnia żadnej z parceli nie przekroczyła 25 ha. Z relacji autora petycji wynika, że sprawa o zwrot nieruchomości rolnych i lasów została skierowana do rozpatrzenia przez sąd, jednakże na orzeczenia sądowe czeka się latami.

Petycja została skierowana przez marszałka Senatu do rozpatrzenia przez komisję 28 października ubiegłego roku. 14 listopada 2013 r. komisja rozpatrzyła petycję i została przeprowadzona dyskusja nad tym zagadnieniem. 21 stycznia tego roku komisja zapoznała się ze stanowiskiem ministra sprawiedliwości w sprawie postulatów petycji, ponadto została przeprowadzona dyskusja z udziałem przedstawicieli Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa. Komisja zdecydowała o wystąpieniu do Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu z wnioskiem o przygotowanie opinii dotyczącej petycji. 14 maja tego roku komisja kontynuowała rozpatrywanie petycji i senatorowie zapoznali się z opinią przygotowaną przez Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu, która dotyczyła zakresu przedmiotowego inicjatywy ustawodawczej regulującej problematykę reprivatyzacji. Po przeprowadzonej dyskusji senatorowie postanowili zasięgnąć w tej sprawie opinii resortów powiązanych kompetencyjnie z problematyką petycji. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Czy Biuro Legislacyjne chciałoby przedstawić konkluzję opinii?

Proszę bardzo.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym  
w Kancelarii Senatu  
Mirosław Reszczyński:**

Mirosław Reszczyński, Biuro Legislacyjne.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Goście!

Powtórzę pewne konkluzje, które biuro przedstawiło na majowym posiedzeniu komisji i na które pragnęło zwrócić uwagę. W naszej opinii reprivatyzacja powinna objąć wszystkich obywateli, którym państwo zabrało mienie bądź w stosunku do których państwo nie wywiązało się z odpowiednich obietnic związanych z działaniami na podstawie aktów prawnych o charakterze nacjonalizacyjnym wydanych w latach 1944–1962.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Ja pozwolę sobie poprosić o bardziej rozwiniętą wypowiedź, bo podstawowa kwestia, która się tu nasuwa, jest taka, czy na gruncie obowiązujących przepisów prawa można dochodzić roszczeń, o których mówi petent, czy nie, czy potrzebna jest tu nasza działalność ustawodawcza. To jest istota rzeczy i taka odpowiedź ze strony biura była oczekiwana.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym  
w Kancelarii Senatu  
Miroslaw Reszczyński:**

Wracając do tematu, pragnę zwrócić uwagę na fakt, że tego typu rozważania były przedmiotem dyskusji Wysokiej Komisji, były przedmiotem wystąpień przedstawicieli Prokuratury Generalnej i były wskazane w opinii Biura Legislacyjnego. Należy zwrócić uwagę na to, że w obecnym stanie prawnym nie ma możliwości dochodzenia zwrotu majątków, których obywatele zostali pozbawieni, w szczególności na podstawie aktów nacjonalizacyjnych wydanych w latach 1944–1945, jeśli przejęcia mienia nastąpiły zgodnie z danymi aktami, dlatego że w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i w systemie prawnym przyjęto ważność dokonanych przejęć.

Pragnę podkreślić, że na podstawie aktów nowelizacyjnych ukształtował się pewien system prawny w zakresie własności nieruchomości w naszym kraju i jeśli chodzi o zwroty majątków, które były przejęte zgodnie z aktami o nacjonalizacji i o reformie rolnej, to w tej chwili nie ma możliwości ich dochodzenia. Jedyne sposoby dochodzenia, bądź to na drodze sądowej, bądź to na drodze sądowno-administracyjnej... Byli właściciele mają taką możliwość w przypadku, gdy przejęcie mienia bądź majątków było dokonane niezgodnie z omawianymi przeze mnie aktami prawnymi. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.  
Pan senator Rulewski.

**Senator Jan Rulewski:**

Chciałbym zapytać, czy badając tę sprawę, zwrócono uwagę na fakt, że piszący petycję – ta osoba u mnie była – wskazuje na niewłaściwe zakwalifikowanie ziemi do reformy ze względu na areał, w wyniku czego zabrano własność niezgodnie z ówczesnym prawem. To jest takie wezwanie w petycji i to jest, jak mówię, problem. To jest bardziej skarga, wniosek niż petycja. No ale załóżmy, że to jest petycja.

Kolejna rzecz jest taka, że ta osoba nie jest w stanie na wezwanie władz udowodnić naturalnego stanu posiadania, bo nie ma dostatecznej liczby dowodów lub władze nie są w stanie wydać dowodów na to, że to w gruncie rzeczy nie podlegało nacjonalizacji.

Dodam poza konkursem, że rodzinne mienie rozparcelowano wśród członków najbliższej rodziny petenta i wpadł on w klincz trzech przeciwności: braku ustawy reprivatyzacyjnej, naruszenia przepisów ówczesnego prawa i interesów obecnych właścicieli.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To nie rozpatrywać. Ale jeśli to polega na... To wystąpienie ma inny charakter.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista  
w Dziale Petycji i Korespondencji  
w Biurze Komunikacji Społecznej  
w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Z relacji autora petycji wynika, że sprawa o zwrot jego nieruchomości toczy się w sądzie. To jest rozpatrywane w ministerstwie rolnictwa, jak również w postępowaniu sądowym. Jednak sprawy te nie zostały do tej pory korzystnie dla niego rozstrzygnięte. Dziękuję.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator Kutz, proszę bardzo.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Mnie się wydaje, że jest to bardzo ciekawy przykład, który po wejściu w życie ustawy o petycjach będzie niejako praktyką codzienną. Otóż sam autor petycji mówi, że chciałby się tu posłużyć naszą komisją, bo wydaje mu się, że sądy są zbyt leniwe i odległe. I z tego płynie taka nauka – a potwierdza to zresztą pan mecenas – że on właściwie chce tego, byśmy wytoczyli państwu proces, w którym zajęto by się tą sprawą czy tymi sprawami, bo jest to, jak podejrzewam, problem skomplikowany i dość powszechny w ramach tej niewielkiej klasy byłych wielkich właścicieli ziemskich. I dlatego mnie się wydaje, że nie powinniśmy się dalej zajmować tą sprawą.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.  
Są dalsze wypowiedzi? Czy pan legislator chciałby jeszcze uzupełnić swoją wypowiedź? Proszę bardzo.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym  
w Kancelarii Senatu  
Miroslaw Reszczyński:**

Ja chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, że oczywistym faktem jest to, co mówią Szanowni Państwo, Szanowni Panowie Senatorowie, bo długotrwałość procesów sądowych bądź sądowno-administracyjnych jest powszechnie znana i to wciąż trwa. Kilka faktów można pokazywać, co jest tego przyczyną. Po pierwsze, niezwykle skomplikowość tych procesów, zarówno stanów jurydycznych, jak i stanów faktycznych dotyczących dokumentacji i innych rzeczy. Dlatego pragnę zwrócić uwagę, że, jak już była mowa chociażby w stanowisku ministra sprawiedliwości, prawdą jest, iż te procesy są długotrwałe... Jak mówię, przyczyną tego jest niezwykle skomplikowość tych stanów, spraw, no i oczywiście, jak to już było wspomniane, kłopoty chociażby co do posiadania przez osoby, których majątki zostały przejęte, odpowiedniej dokumentacji, są więc też kwestie związane z wykazaniem w procedurze bądź to administracyjnej, bądź sądowej, posiadania praw do danego majątku. W tym zakresie trudno obarczać odpowiedzialnością władzę sądowniczą, szczególnie mając na uwadze fakt, że państwo cedowało – występują takie opinie – właśnie na sądy rozwiązania tej jakże ważnej społecznie kwestii. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Pan senator Knosala. Proszę bardzo.

**Senator Ryszard Knosala:**

Dziękuję.

Ja tylko króciutko. Petycje, które rozpatrujemy, kończą się – przynajmniej część z nich – przygotowaniem projektów ustaw. Ale ja sobie nie wyobrażam, jaki kształt miałyby mieć projekt ustawy w tym przypadku. No, to chyba nie jest domena naszej działalności... Byłbym za nierozpatrywaniem tej petycji.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Pan senator Świeykowski chciałby się wypowiedzieć?

**Senator Aleksander Świeykowski:**

Nie, ja tylko żeby uzupełnić... Akurat ja jestem uczestnikiem takiego procesu – chodzi o 3 ha w centrum Krakowa – ale byłbym ostatnią osobą, która by zwracała się w formie petycji z prośbą o przyspieszenie tego procesu. Tak że ja jestem absolutnie za tym, aby nie zajmować się tą petycją.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator Rulewski.

**Senator Jan Rulewski:**

Zgadzam się z panem przewodniczącym Knosalą, że to nie mogłoby służyć procesowi legislacyjnemu, ale nie można dopuścić do sytuacji, w której obywatel, mimo prawa konstytucyjnego mówiącego, że ma prawo do sądu, nie może z tego prawa skorzystać ze względów od siebie niezależnych. Wobec tego, Panie Przewodniczący, skoro oczywiście to nie może być przedmiotem inicjatywy ustawodawczej, bo sprawa ma charakter jednostkowy – chociaż takich spraw, jak się okazuje, ze względu na bałagan legislacyjny, który miał miejsce w Polsce... I to nie pierwszy raz, bo w rzeczywistości peerelowskiej, jak wiadomo, tak działano w warunkach przymusu politycznego. Więc może tę sprawę skierować do załatwienia przez Ministerstwo Sprawiedliwości, jako wniosek... nie jako petycję o charakterze legislacyjnym, tylko jako wniosek obywatelski. Mamy takie uprawnienie.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Senator Świeykowski jeszcze chciał...?

**Senator Aleksander Świeykowski:**

Nie, tylko ja nie bardzo rozumiem sformułowanie użyte tutaj przez senatora, który twierdzi, że z tej petycji wynika oczekiwanie spowodowane tym, że nie ma się prawa do sądu.

(*Senator Jan Rulewski: No bo sąd...*)

No, ma się prawo do sądu.

(*Senator Jan Rulewski: ...przez dziesięć lat nie rozstrzyga sprawy własności.*)

Ale to jeszcze nie znaczy, że nie ma się prawa do sądu. Prawda? Tak mnie się wydaje.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

A my nie możemy poprzez petycje tworzyć...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pani jeszcze chciała coś dodać uzupełniająco. Proszę, krótko.

**Główny Specjalista  
w Dziale Petycji i Korespondencji  
w Biurze Komunikacji Społecznej  
w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Ja chciałabym przytoczyć tu odpowiedź Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Departamentu Gospodarki Ziemią, odpowiedź skierowaną do właśnie tego pana, który wniósł petycję, a który nam... Po piśmie, w którym informowałam go, że komisja rozpatruje petycję i że podjęła prace w tym zakresie, on przesłał nam tutaj zwrotnie tę informację. To jest pismo z października 2013 r. i z niego wynika, że w sprawie postępowań dotyczących przejętego przez Skarb Państwa majątku poprzedników prawnych tego pana ministerstwo na podstawie akt, jakie posiada, wyjaśniło, że wojewoda pomorski decyzją z kwietnia 2008 r. stwierdził, że gospodarstwo rolne o powierzchni 180 ha 52 ary położone w Lamku, gmina Brusy, było własnością Karola Majewskiego i ono w całości podpadało pod przepis art. 2 ust. 1 lit. a dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Minister rolnictwa i rozwoju wsi decyzją z lipca 2010 r. uchylił decyzję wojewody pomorskiego w całości i umorzył postępowanie pierwszej instancji. Następnie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie postanowieniem z dnia 18 maja 2012 r. odrzucił skargę na decyzję ministra rolnictwa i rozwoju wsi, po czym Naczelny Sąd Administracyjny postanowieniem z dnia 12 września 2012 r. odrzucił skargę kasacyjną na postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Proszę państwa, to, co tu dostaliśmy, to jest bardzo istotne uzupełnienie wcześniejszej opinii Biura Komunikacji Społecznej. Bo myśmy na poprzednim posiedzeniu, w maju, postanowili, że zwrócimy się o dodatkowe wyjaśnienia. I to wyjaśnienie jest bardzo istotne, jeśli chodzi o ten konkretny przypadek – przypadek osoby, która wnosi petycję. Bo ta sprawa po prostu została przegrana w sądzie przez zainteresowanego, mówiąc krótko, a wtedy zainteresowany zwrócił się do nas, licząc na to, że to będzie jeszcze jakieś dodatkowe wyjście.

Ja z tych dwukrotnych dyskusji wyciągam wnioski następujące.

Po pierwsze, istnieją przepisy prawa, które pozwalają dochodzić własności, która w przeszłości w sposób sprzeczny z prawem została skonfiskowana czy w inny sposób ekspropriowana, a więc obywatele mogą to czynić. Kwestia długości trwania postępowania, złożoności tego postępowania... No, to już jest kwestia każdego konkretnego przypadku, który jest rozpatrywany przez sąd. W każdym razie tu nie mamy do czynienia z taką sytuacją, że te osoby nie mogą dochodzić swoich praw. To po pierwsze.

Po drugie, zastanawiam się, podobnie jak pan senator Knosala, jak ewentualnie musiałaby wyglądać ta nasza ustawa, gdybyśmy uznali – hipotetycznie to mówię – że będziemy dalej pracować nad sprawą, zmierzając do podjęcia jakiejś inicjatywy ustawodawczej. No, bo są podstawy prawne do dochodzenia prawa własności. A jeśli byśmy wprowadzili taką ustawę, która by szła w kierunku zgodnym z intencją petenta, to oznaczałoby to, że dotychczasowe sposoby dochodzenia prawa własności musiałyby być zmienione i w inny sposób uregulowane przez jakąś taką naszą hipotetyczną, teoretyczną ustawę. A to trudno sobie wyobrazić. Bo przecież nie mogłaby to być ustawa, która przywraca prawo własności skarżącemu czy innemu zainteresowanemu w sprawie. No bo na jakiej podstawie faktycznej? Przecież to, że procesy sądowe w tej sprawie trwają długo, jak to w opinii Biura Legislacyjnego zostało podkreślone, jest konsekwencją złożoności konkretnych spraw, konkretnych przypadków, czyli to wszystko wymaga dłuższego wyjaśnienia. Przecież aktualne posiadanie własności ziemi w tym przypadku czy w jakimś jednym przypadku nie oznacza jeszcze, że jest to posiadanie, które jest w pełni zgodne z prawem. Ktoś musiałby następnie dochodzić tego, czy to jest zgodne z prawem, czy nie jest zgodne z prawem. A taka potencjalna ustawa, o jakiej w tej chwili myślimy, i to teoretycznie, nie mogłaby przede wszystkim wykluczyć możliwości zakwestionowania jej przepisów w normalnym trybie dochodzenia prawa własności, w takim trybie, jaki dzisiaj jest w prawie znany.

To wszystko skłania mnie również do takiego przekonania, że nasza komisja nie może podjąć w tej kwestii jakiegokolwiek działania, które by mogło być zakończone zaproponowaniem jakiejś lepszej regulacji prawnej, dającej dalej idącą ochronę własności osobom, o których jest mowa w petycji.

To powiedziawszy, poddaję sprawę pod głosowanie przez członków komisji i stawiam pytanie: czy panowie senatorowie są za tym, żebyśmy – to jest wniosek najdalej idący – podjęli prace nad przedstawioną petycją? Kto z panów senatorów jest za dalszą kontynuacją prac nad tą petycją? (0)

Kto jest przeciw? (6)

Czyli jednomyślnie przeciw, jeżeli dobrze widzę. Dziękuję bardzo. Już nie pytam, kto się wstrzymał.

Komisja nie będzie dalej pracować nad tą sprawą.

Przechodzimy do następnego punktu, a to jest rozpatrzenie petycji dotyczącej...

Dziękuję panu legislatorowi.

...Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie ujednoczenia przepisów o ustanawianiu odrębnej własności lokali wybudowanych z kredytu udzielonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

To również jest petycja, którą rozpatrywaliśmy wcześniej, na posiedzeniu 14 maja. Dalsze postępowanie zostało odroczone do momentu, w którym będziemy mogli zapoznać się ze szczegółową propozycją, opinią Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, które już wtedy przedstawiało swoje uwagi co do kwestii tej petycji.

Wobec tego chciałbym zapytać, czy teraz mogę pana ministra prosić o przedstawienie pełniejszej i, powiedzmy, aktualnej w pełni opinii co do tej petycji. Proszę bardzo.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

W korespondencji z komisją Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju przedstawiło dosyć precyzyjne poprawki... czy raczej propozycje, rekomendacje. Dzisiaj właściwie moglibyśmy je dodatkowo omówić.

Co do procedowanego projektu, to nasza opinia jest w pełni pozytywna, ponieważ projekt obejmujący zmianę w ustawie o zmianie ustawy o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa – to znaczy uchylene ust. 3 w art. 17 – rzeczywiście pozytywnie wpłynie na możliwość rozstrzygnięcia spraw. Zlikwiduje też jeden z problemów interpretacyjnych, ponieważ przepis ust. 3 powodował – w sposób domniemany – pewną kolizję, która była widoczna w orzecznictwie, a także powodował brak możliwości przekształcania lokali realizowanych w ramach Krajowego Funduszu Mieszkaniowego i ustanawiania w ich przypadku własności w kontekście wniosków składanych do 2009 r. I w tym zakresie projekt oczywiście zasługuje na poparcie, bo niweluje ten wskazany problem interpretacyjny.

Jednakże jeśli odwołamy się do brzmienia petycji... Bo petycja wskazuje jeszcze jeden przepis w ustawie o niektórych formach wsparcia budownictwa mieszkalnego – pewnie nie przytaczam precyzyjnie nazwy ustawy – to znaczy jest tam problem interpretacyjny także z przepisem art. 15e. W naszej ocenie, z punktu widzenia czysto formalnego, czysto prawnego, ten przepis – a jest on przepisem generalnym – nie ogranicza możliwości przekształcania lokali i ustanawiania własności w przypadku lokali spółdzielczych i lokali towarzystw budownictwa społecznego finansowanych w ramach KFM, realizowanych przez te podmioty. Jednakże, jak trafnie przywołuje petycja, sądy w orzecznictwie powołują się także – no, naszym zdaniem w sposób niesłuszny z czysto formalnego, prawnego punktu widzenia – na ten wspomniany przepis jako ograniczający możliwości przekształcenia. W związku z tym nasza propozycja, nasza rekomendacja dotyczy rozwinięcia projektu procedowanego przez komisję poprzez dodanie dodatkowego przepisu i złożyliśmy już stosowną propozycję do Biura Legislacyjnego. Byłoby to rozwinięcie projektu o przepis mówiący, iż w ustawie z dnia 26 października 1995 r. o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego w art. 15e po ust. 2 dodaje się ust. 2a w brzmieniu: „2a. Do lokali mieszkalnych wybudowanych przy wykorzystaniu kredytu udzielonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego na podstawie wniosków złożonych do dnia 30 września 2009 r. ust. 2 nie ma zastosowania”. I w naszej ocenie

będzie to... Można powiedzieć, że z legislacyjnego punktu widzenia będzie to przepis nadmierny – ponieważ, jak wskazywałem, art. 15e nie ogranicza możliwości przekształcenia. Ale skoro w orzecznictwie pojawiają się powołania na ten przepis, jakoby on ograniczał możliwość przekształcenia wskazanych lokali finansowanych z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego do 2009 r., to wydaje nam się – a chcemy spełnić postulat zawarty w petycji i rozstrzygnąć jednoznacznie stan prawny – że taka doprecyzowująca poprawka, wskazująca, że przepisu wskazanego wyżej nie stosuje się w określonej sytuacji, do jakiej odwołuje się petycja, byłaby wskazana.

Podsumowując: z formalnego, prawnego punktu widzenia i w naszej ocenie ten przedstawiony projekt nie wymaga rozbudowania aż tak dalekiego, niemniej jednak my, odwołując się do problemu orzeczniczego i niejako spełniając rekomendację czy prośbę określoną w petycji, bylibyśmy skłonni rekomendować takie właśnie dodatkowe rozszerzenie projektu, który jednoznacznie by nam określił stan prawny i, jak się wydaje, już jednoznacznie zlikwidowałby problem orzecznicy. Bardzo dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Ja może najpierw powinienem zrobić krótkie streszczenie. Wprawdzie wszyscy to pamiętamy, ale... Sprawa jest prosta. Chodzi o to, żeby te osoby, które uzyskały kredyt mieszkaniowy z Banku Gospodarstwa Krajowego, mogły teraz przekształcić prawo do takiego lokalu w prawo własności. Mielśmy już nawet zaprojektowany konkretny przepis w tej sprawie, tylko chodziło o to, żeby uzyskać pełniejszą opinię ministerstwa.

Może poproszę Biuro Legislacyjne o pełne zreferowanie tej sprawy, dołączam też pytanie, czy ten ostatni wniosek, który pan minister przedstawił, był również oceniany i czy możemy dzisiaj jakąś konkluzję przyjąć, czy trzeba będzie jeszcze się nad tym dalej zastanawiać.

Bardzo proszę.

### **Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:**

Dziękuję bardzo.

Aldona Figura, Biuro Legislacyjne.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jak pan minister wskazał przed chwilą w swojej wypowiedzi, petycja zawiera dwa postulaty. Jeden postulat dotyczy usunięcia art. 17 ust. 3 z ustawy o zmianie ustawy o poręczeniach i...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Poręczeniach i gwarancjach.)

...tak, o poręczeniach i gwarancjach – tak w skrócie...

A drugi postulat dotyczy usunięcia art. 15e ust. 2 z ustawy o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Jeśli ten pierwszy przepis uchylimy, to co osiągniemy?)

Jeżeli uchylimy ten pierwszy przepis, to rzeczywiście zlikwidujemy problem interpretacyjny, ponieważ ten przepis

de facto jest już pusty. Wszystkie mieszkania, które były... Ten przepis obejmował mieszkania, które zostały już uwolnione, i on po prostu jest już zbędny. Teraz funkcjonowanie jego w systemie budzi tylko niepotrzebne wątpliwości interpretacyjne. A więc z całą pewnością można dokonać w ustawie zmiany polegającej na uchyleniu tego przepisu.

Z kolei postulat usunięcia art. 15e ust. 2 zawarty w petycji nie jest do zrealizowania, dlatego że jest to przepis, który nie jest nieprawidłowy. On dotyczy innej formy popierania budownictwa mieszkaniowego, z ustawy o niektórych formach popierania... I on po prostu jest mylony, to znaczy ten cały rozdział, w którym zawarty jest ten przepis... Wskazana tam forma popierania budownictwa jest mylona z tą starą formą popierania budownictwa, która funkcjonowała w ramach Krajowego Funduszu Mieszkaniowego.

Propozycja, która została wskazana przez ministerstwo, też nie jest propozycją dobrej zmiany, dlatego że ona zawiera błąd logiczny. Próbuje się tutaj dodać ustęp, który będzie informował, że inny z kolei ustęp art. 15e, czyli ust. 2, nie dotyczy tych starych form popierania budownictwa mieszkaniowego i takich mieszkań, tymczasem to cały rozdział ustawy ich nie dotyczy, bo tu chodzi o inną w ogóle formę popierania budownictwa, która jeszcze nie została uruchomiona, co pan był uprzejmy wskazać. W związku z tym dokonanie proponowanej zmiany legislacyjnej byłoby niewłaściwe. Takie rozwiązanie w dalszym ciągu wprowadzałoby w błąd i mogłoby budzić nowe wątpliwości interpretacyjne.

Teraz powiem o jeszcze jednej sprawie. Są wyroki Sądu Najwyższego, które zostały wydane w związku z wniesieniem skargi kasacyjnej. W uzasadnieniach tych wyroków sąd dokonuje błędnej wykładni przepisów prawa materialnego. Po prostu wynika to być może z niezrozumienia tych dwóch form popierania budownictwa mieszkaniowego. Niestety, tak się dzieje. Ale takiego błędu sądu nie możemy korygować poprzez zmianę przepisów, które do niczego i tak... No, może byłoby to jakieś wskazanie, ale też mogłoby budzić wątpliwości. Tak się po prostu nie robi. Tym bardziej że wchodzące tu w grę mieszkania nie są objęte tymi nowymi formami popierania budownictwa mieszkaniowego, a w związku z tym taki przepis jest po prostu, moim zdaniem, niedopuszczalny. Być może należałoby pobudzić dyskusję w doktrynie i może w ten sposób – poprzez głosę, poprzez wskazanie, że... A nawet z uzasadnienia zmian, uzasadnienia nowelizacji, która wprowadzała rozdział 2a, mówiący o tych nowych formach popierania budownictwa, jasno wynika, że kończy się jeden program, a zaczyna się nowy. Dlatego trudno powiedzieć, dlaczego dochodzi do błędnej wykładni, ale niestety tak jest. Czy ją wyeliminujemy takim przepisem? Nie sądzę. Myślę, że tylko wprowadzilibyśmy następną wątpliwość. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Zatem, o ile dobrze zrozumiałem, Biuro Legislacyjne opowiada się za tym, żeby nasza nowelizacja poprzestała na uchyleniu art. 17 ust. 3.

Czy zaproszone osoby chciałyby się wypowiedzieć? Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Budownictwa Społecznego  
w Banku Gospodarstwa Krajowego  
Piotr Grobelny:**

Piotr Grobelny, Departament Budownictwa Społecznego, Bank Gospodarstwa Krajowego.

Mój departament obsługuje proces wyodrębniania tych właśnie omawianych mieszkań na własność. No i od początku mierzymy się z tym problemem interpretacyjnym, dlatego że ani notariusze, ani sędziowie nie czytają komentarza do ustawy autorstwa profesora – już teraz profesora – Adama Doliwy, który wskazał, jak należy interpretować art. 15e ust. 2 i pod jakimi warunkami możliwe jest wyodrębnianie lokali. Chodzi tu o odwołanie się do art. 33e ustawy, który wskazuje, że musi być spełnionych szereg warunków – nabywca lokalu musi być partycypantem, musiał wnieść wkład do spółdzielni, musi przez pięć lat zamieszkiwać lokal itd. Tak że są określone zasady.

Ale przykładowo w zeszłym roku pomorska, gdańska Rada Notarialna stwierdziła... zinterpretowała przepisy tak, że nie jest możliwe wyodrębnianie rzeczonych lokali w oparciu o art. 15e ust. 2. To samo ostatnio zrobił nawet Sąd Najwyższy, choć co prawda w niepełnym składzie. Dlatego też ostatnio pojawiły się w tej sprawie wnioski. Było tak w tych przypadkach, w których klienci już spłacali zadłużenie, ale jeszcze nie przekształcili praw do lokalu, nie ustanowili własności, dlatego że nie zdążyli stanąć do aktu notarialnego czy dlatego, że notariusze odmawiają – po ostatnim artykule w „Rzeczpospolitej”, który komentował wyrok Sądu Najwyższego – podpisania aktów notarialnych. Bank oczywiście może wydać oświadczenie, że spłacane są kredyty, które zostały udzielone z dawnego KFM, a po jego likwidacji – w ramach wykonania zobowiązań banku w odniesieniu do wniosków o kredyty, które to wnioski zostały złożone do 30 września 2009 r. Ale wielu notariuszy już i tak nam zapowiedziało, że takiego oświadczenia nie będą tolerować, dlatego że opierają się na orzecznictwie sądowym, a wspomnianych orzeczeń sądów okręgowych, sądów apelacyjnych i Sądu Najwyższego było co najmniej kilka.

Tak że jest pewna organizacyjna trudność, trudność w odczytywaniu wspomnianego przepisu, szczególnie że nie sięga się do poprzednich wersji ustawy, w której jeszcze jest mowa o KFM, nie sięga się do ustawy z 2 kwietnia 2009 r. likwidującej KFM – chodzi o tę dotyczącą zmiany ustawy o gwarancjach i poręczeniach Skarbu Państwa – tylko czyta się tekst jednolity w wersji ze stycznia 2013 r., gdzie tych przepisów usuniętych już nie ma. I, tak jak powiedziałem, nie sięga się chociażby do komentarza, w którym omówione są również zapisy uchylone, są tam też skomentowane w dosyć dobry, naszym zdaniem, sposób warunki, które leżą u podstaw wyodrębniania wspomnianych lokali.

Jako bank wolelibyśmy, żeby był czytelny zapis, żeby nie trzeba było go interpretować, bo to ułatwiłoby proces, no ale... Czyli skłanialibyśmy się ku propozycji ministerstwa, bo dla banku, a przede wszystkim dla nabywców lokali, dla tych wszystkich osób uczestniczących jako druga strona w procesie wyodrębniania tych mieszkań i zaciągających kredyty w innych bankach, takie rozwiązanie byłoby bardziej zrozumiałe. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Ale – o ile dobrze zrozumiałem pańską wypowiedź – jest tu problem interpretacji, a nie braku czy nadmiaru przepisów prawa.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Budownictwa Społecznego  
w Banku Gospodarstwa Krajowego  
Piotr Grobelny:**

Jeśli opierano by się na interpretacji profesora Doliwy, to my byśmy nie widzieli problemu z wyodrębnianiem. Ale czy notariusze będą się opierali na tej interpretacji?

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

No, praworządność nie zależy od notariuszy, tylko od sądów.

Pan minister chciałby jeszcze coś uzupełnić?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Paweł Orłowski:**

Tak.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Tylko właśnie problem polega na tym, że tutaj – jak słusznie... Bo trudno odmówić pełnej logiki wywodowi pani mecenas. W ocenie pani mecenas to sąd popełnił błąd. I ja chyba byłbym skłonny ten pogląd poprzeć, tylko niestety jest tak, że ten problem pojawia się dosyć często w orzecznictwie. Co więcej, nawet komentarz do przepisów przedstawianego projektu nie spowodował zmiany podejścia. A więc obawiam się, że dyskusja w środowisku czy glosa dotyczące tego problematycznego przepisu mogą nie pomóc w zlikwidowaniu problemu. On pojawia się także... Choć jako ministerstwo tłumaczyliśmy – tak z punktu widzenia jednolitości interpretacji, w ramach ratio legis tych przepisów, gdy one powstawały – jak to należy interpretować, także rzecznikowi praw obywatelskich... A on również podtrzymuje pogląd o potrzebie zmiany tych przepisów, nie w drodze likwidacji – bo tu zgodzę się z panią mecenas, że to byłoby działanie wykraczające poza intencję przepisów ustawy – ale w drodze poprawy brzmienia... no, może ponadstandardowego, ale przynajmniej raz na zawsze, jak się wydaje, pozwalającego na jednoznaczną interpretację przepisu. Bo, jak powiedziałem, to nie jest tylko problem notariusza, ale jest to problem orzecznictwa, a także jest tu problem w ocenie instytucji takich jak rzecznik praw obywatelskich.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pytam pana ministra: czy pana zdaniem po ewentualnym przyjęciu takiej poprawki, jaką pan zaproponował, stan prawny stałby się na tyle jasny, że roszczenia tych, którzy chcą przekształcać prawa do mieszkań i ustanawiać własność, byłyby łatwiejsze do zaspokojenia?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Paweł Orłowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

W naszej ocenie byłyby łatwiejsze, ponieważ gdy powoływalibyśmy się na ten przepis, byłaby już jednoznaczna podstawa do działania, które uniemożliwiałoby taką interpretację, jaką dzisiaj stosują notariusze. Tak to wygląda w naszej ocenie. Oczywiście trudno przewidzieć wszystkie skutki – tak jak trudno było nam przewidywać, że wspomniany przepis może być interpretowany całkowicie, w naszej ocenie, błędnie – ale gdybyśmy nie byli przekonani, że to rozwiązanie ułatwi przekształcenie lokali, to oczywiście nie rekomendowalibyśmy także poprawki omawianej na początku.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie chcieliby się wypowiedzieć?  
Pan senator Knosala.

**Senator Ryszard Knosala:**

Tak przysłuchuję się tym wypowiedziom... Ja oczywiście jestem zawsze pragmatykiem i uważam, że jeśli coś można poprawić i pomóc, to należy to zrobić. Niemniej jednak tu pewien niepokój odczuwam. Pani mecenas stwierdziła, że wprowadzenie proponowanej poprawki, zamiast uporządkować sprawę, wprowadzi jeszcze większy chaos. Chciałbym mieć jasność, czy widać, że tak będzie, czy nie ma żadnych jakby przesłanek, żeby tak sądzić. Dziękuję.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Będą inne wypowiedzi, Panowie Senatorowie?

Skoro nie ma, to ja mam propozycję, żebyśmy poprosili Biuro Legislacyjne o uzupełnienie swojej opinii w związku z propozycją przedstawioną przez ministerstwo, ponieważ, jeżeli dobrze pamiętam, w dotychczasowej opinii, na piśmie, nie ma stanowiska Biura Legislacyjnego w tej sprawie. A ja, podobnie jak pan senator Knosala, mam wątpliwości. Może wobec tego damy jeszcze czas Biuru Legislacyjnemu na sformułowanie pełniejszej opinii, połączonej z ustosunkowaniem się do tej argumentacji, którą przedstawia ministerstwo i bank. I wtedy będziemy mieli pełniejsze podstawy do ostatecznego zadecydowania, co dalej z tą petycją robić.

Czy komisja przyjmuje taką propozycję?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Skoro tak, to uznajemy, że ona jest przegłosowana.

I prosimy biuro o uzupełnienie opinii w tej sprawie, o odniesienie się przede wszystkim do konkretnej propozycji złożonej przez ministerstwo.

Zamykam posiedzenie w tej części.

Przechodzimy do następnego punktu...

Dziękuję pani legislator.

Następny punkt naszego porządku obrad dotyczy petycji w sprawie przyznania zadośćuczynienia lub odszkodowania dla byłych junaczek i junaków wykonujących pracę w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1955.

Proszę Biuro Komunikacji Społecznej o zreferowanie tej petycji.

**Główny Specjalista  
w Dziale Petycji i Korespondencji  
w Biurze Komunikacji Społecznej  
w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Wanda Wójtowicz, Biuro Komunikacji Społecznej.

To jest petycja zbiorowa wniesiona przez Stowarzyszenie Weteranów Przymusowej Pracy w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” z Mielca, reprezentowane przez dwóch członków zarządu stowarzyszenia.

Przedmiotem petycji jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej przyznania zadośćuczynienia lub odszkodowania dla byłych junaczek i junaków wykonujących prace w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1955. Członkowie Stowarzyszenia Weteranów Przymusowej Pracy w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, którzy reprezentują byłe junaczki i junaków, występują właśnie o zadośćuczynienie, które by polegało na przyznaniu rekompensaty albo odszkodowania za przymusową pracę w ramach tej organizacji.

Autorzy petycji podają, gdzie brygady „Służba Polsce” pracowały. Tak że w informacji, w uzasadnieniu wnoszących petycję, są szczegółowo wymienione ośrodki przemysłowe, jakie ci ludzie budowali, jak również w jakich spółdzielniach produkcyjnych czy w jakich gospodarstwach rolnych.

Autorzy petycji z przykrością zauważają, że majątek, który wówczas wypracowali, łatwo się prywatyzuje, i że nie ma to nic wspólnego ze sprawiedliwością i ideałami społecznej solidarności. Podają: „Wiedzieliśmy i wiemy, że Polskę trzeba było odbudować po wojennych zniszczeniach, ale teraz – jak sądzimy – stać Państwo Polskie, mimo kryzysu, na jakąś formę finansowej rekompensaty za trud i wykonaną pracę”.

Petycja została skierowana 18 lutego tego roku przez marszałka Senatu do rozpatrzenia przez komisję. Komisja rozpatrzyła petycję na posiedzeniu 25 lutego, wtedy też została przeprowadzona dyskusja. Senatorowie postanowili, że decyzje o dalszych pracach nad petycją zostaną podjęte po uzyskaniu informacji z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Instytutu Pamięi Narodowej.

Kolejne posiedzenie komisji, dotyczące tej problematyki było 14 maja tego roku. Komisja kontynuowała rozpatrywanie petycji. Senatorowie zapoznali się z pismami nadesłanymi przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Po przeprowadzonej dyskusji senatorowie zadecydowali, że dla uzyskania pełnego obrazu sprawy będzie jeszcze konieczne pozyskanie szczegółowej opinii Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej o wniosku zawartym w petycji.

Z informacji, jakie zostały komisji przekazane przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, wynika, że „Służba Polsce” została powołana do istnienia na mocy ustawy z 1948 r. i działała do 1955 r. Twórcy tej organizacji zakładali, że skoszarowana młodzież będzie nie tylko wspólnie pracować i odbywać przeszkolenia wojskowe, ale również będzie poddawana indoktrynacji politycznej i stanie się środowiskiem jednorodnym, podatnym na propagandę. Praca, którą wykonywała młodzież na rzecz przedsiębiorstw państwowych, miała – oprócz przynoszenia korzyści wymiernych, materialnych – też być czynnikiem wychowania obywatelskiego, uczącym młodych ludzi szacunku do pracy, jak również miała wiązać ich z nowym ustrojem politycznym.

Prezes IPN przypomniał w informacji również to, że obowiązkowi przysposobienia zawodowego i wojskowego podlegały osoby obojga płci w wieku od lat szesnastu do dwudziestu jeden. Młodym ludziom, którzy nie stawiali się przed komisją rejestracyjną czy też nie przyjęli karty powołania lub podawali niezgodne z prawdą informacje przy rekrutacji, groziła wtedy kara aresztu do dwóch miesięcy lub grzywna do 20 tysięcy zł lub obie kary łącznie. Z kolei osobie, która porzuciłaby pracę lub nie stawiałaby się do niej, groziła kara trzech miesięcy aresztu lub grzywna do 50 tysięcy zł.

Za niezdolne do pracy fizycznej uznawane wtedy były w ustawie kobiety zamężne, kobiety ciężarne kobiety karmiące i te, które sprawowały pieczę macierzyńską, a także jedyni żywicieli rodzin. Zwolnieniu nie podlegała młodzież pracująca w sektorze prywatnym.

Prezes IPN poinformował również, że procedura rekrutacji miała charakter podobny do wojskowej – komisja wydawała, na podstawie corocznych spisów, publiczne obwieszczenie albo też wysyłała imienne wezwania. Młodzież mogła również zgłaszać się do tej organizacji na ochotnika. Wezwania komisji spotykały się z dużą niechęcią, szczególnie wśród młodzieży wiejskiej, ze względu na to, że młodzież ta pomagała w pracach rolnych, a także z powodu braku zaufania matek co do poziomu bezpieczeństwa ich córek w miejscach skoszarowania.

Odminną sytuacją był pobór w 1949 r., kiedy to młodzież z Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” wcielona została do nadkontyngentowych brygad zastępczej służby wojskowej pracujących przymusowo w kopalniach i kamieniołomach. I tutaj warto przypomnieć, że tylko junacy z tego poboru, z 1949 r., otrzymują świadczenia pieniężne – w chwili obecnej jest to 206,76 zł miesięcznie – na mocy ustawy z dnia 2 września 1994 r. o świadczeniu pieniężnym i uprawnieniach przysługujących żołnierzom zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianym w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych. A junacy z lat 1948, 1950–1955 nie otrzymują żadnych świadczeń.

Wracając do informacji prezesa IPN, przytoczę, że junacy i junaczki byli zorganizowani w hufce – miało to charakter terytorialny, czyli było związane z miejscem zamieszkania – oraz w brygady, które były kierowane do realizacji różnych zadań w różnych rejonach kraju.

W latach 1948–1949 junacy pracowali cztery dni w tygodniu – pozostałe dni były przeznaczone na wyszkolenie wojskowe i wypoczynek – przez osiem tygodni. W latach

1950–1951 liczbę dni pracy zwiększono do pięciu w tygodniu, a od 1952 r. – do sześciu dni tygodniowo, i tak wyglądała praca praca przez pięć i pół miesiąca w przemyśle lub dwa miesiące w brygadach rolnych.

W ustawie z 1948 r. nie ma żadnego zapisu o wynagrodzeniu junaków i junaczek za pracę. Mieli oni pracować za wyżywienie, zakwaterowanie i szkolenie zawodowe. W pierwszym okresie niewielkie kwoty mogły zarabiać tylko osoby zatrudnione w brygadach nadkontyngentowych, czyli junacy z naboru z 1949 r. Pozostali otrzymywali jedynie żołd w wysokości 200 zł miesięcznie, plus dodatki, jeżeli sprawowali funkcje. Od 1952 r. praca w brygadach była płatna na zasadzie umów zbiorowych, obowiązujących w poszczególnych dziedzinach gospodarki, ale w rzeczywistości junacy otrzymywali najniższe możliwe stawki, średnio około 250–300 zł miesięcznie – to było kilkadziesiąt złotych mniej w rolnictwie, a kilkadziesiąt złotych więcej w przemyśle. A wtedy, w 1950 r., średnia szacunkowa płaca w kraju wynosiła 500 zł. Od zarobku, jaki otrzymywali junacy, odliczane były koszty zakwaterowania, wyżywienia, umundurowania, opieki lekarskiej, co sprawiało, że wypłacana junakom po potrąceniach suma była symboliczna. Ze względu na to, że junacy mieli wyznaczone bardzo wysokie normy, które musieli wypracowywać, zdarzało się tak, że zarobione przez nich pieniądze – jak tłumaczono – nie wystarczały nawet na pokrycie kosztów utrzymania. Kwoty uznane za wypracowane przez junaków najczęściej nie były im wypłacane w okresie pracy, lecz dopiero po całkowitym jej zakończeniu.

Praca w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” miała najczęściej charakter przymusowy, była wykonywana przez młodych ludzi, choć była ponad ich siły, szczególnie dotyczyło to brygad, które pracowały w górnictwie i na budowach. Wiązała się również z poddawaniem młodzieży indoktrynacji ideologicznej, jednak nie miała charakteru represji politycznej.

Prezes IPN podkreślił również, że autorzy petycji swoje roszczenia motywują nie poczuciem krzywdy za uszczerbek na zdrowiu lub pracę przymusową, ale tym, że nieodpłatnie wypracowali część majątku narodowego. Otrzymywane przez junaków i junaczki – najczęściej tylko w teorii – wynagrodzenie nie rekompensowało z pewnością trudu wykonywanej przez nich pracy. Przymuszanie młodzieży do wykonywania ciężkiej pracy było wykorzystywaniem ich na potrzeby państwa, ale nie było formą represji.

Minister pracy i polityki społecznej, odpowiadając na pismo komisji w sprawie przedstawienia danych dotyczących osób, które zostały przymusowo wcielone do Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” i które ewentualnie mogłyby się ubiegać o odszkodowanie z tego tytułu, zwrócił się o przedstawienie stanowiska do szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Szef urzędu przedstawił dane w oparciu o literaturę przedmiotu. Stwierdził, że można przyjąć, iż w latach 1948–1953, które były okresem najintensywniejszego rozwoju organizacji, przewinęło się przez jej szeregi dwa miliony dwieście tysięcy osób, z czego jedynie 20–40% osób było ochotnikami. Szef urzędu wyjaśnił również, że niestety brakuje danych dotyczących dokładnej struktury wiekowej osób, które były wcielone do Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”,



co uniemożliwia przeprowadzenie dokładnych obliczeń dotyczących tego, ile takich osób w tej chwili żyje i mogłoby być potencjalnymi beneficjentami nowego prawa. Posiłkując się jednak danymi demograficznymi z 1945 r. i z końca 2012 r., dotyczącymi liczby ochotników w szeregach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przedstawia opinię, że liczba osób żyjących obecnie, a przymusowo wcielonych do organizacji, wynosi między czterysta a pięćset czterdzieści tysięcy. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję pani.

Czy zaproszeni goście chcieliby jeszcze uzupełnić wcześniejsze wypowiedzi? Wcześniejsze, bo myśmy się zajmowali tą sprawą wcześniej, już dwukrotnie, teraz jesteśmy już na trzecim posiedzeniu.

Skoro nie, to proszę Biuro Legislacyjne o opinię w tej sprawie.

### **Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, ja mogę powiedzieć to, co na wcześniejszych spotkaniach powiedział kolega, którego zastępuję w pracach nad tą petycją. Biuro Legislacyjne oczywiście świadczy pomoc w zakresie przygotowania projektów ustaw, ale potrzebne są nam założenia dotyczące ustawy, czyli musimy dokładnie wiedzieć, jakie założenia miałyby spełniać projektowana ustawa. Tutaj chodzi przede wszystkim o metody wyselekcjonowania tych osób, które miałyby być objęte pomocą. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

Pan senator Knosala.

### **Senator Ryszard Knosala:**

No, dane, które pani tutaj przedstawiła, dane o liczbie osób, że to było około pół miliona osób, a także kwota wymieniona jako odszkodowanie dla przymusowo pracujących żołnierzy – to było, zdaje się, 260 zł miesięcznie... Gdybyśmy przyjęli, że ma tu być taka właśnie kwota, 200 zł czy nawet 250 zł, i pomnożyli to przez pół miliona osób, to otrzymalibyśmy wydatek z budżetu państwa miesięcznie... W każdym razie na pewno byłoby to ponad 100 milionów, może 120 milionów. Jeśli to pomnożyć przez dwanaście miesięcy, to daje to półtora miliarda złotych. Musimy sobie zdać sprawę, że o takich pieniądzach rozmawiamy, i musimy zastanowić się, czy takie pieniądze w budżecie państwa by się znalazły. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Czy pani jeszcze chciałaby uzupełnić wypowiedź?

### **Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Chciałabym tylko tutaj dodać, że junacy, którzy są z poboru z 1949 r., czyli ci, których wcielono do ponadkontyngentowych brygad i przymusowo zatrudniono w kopalniach węgla i kamieniołomach, otrzymują świadczenie w wysokości 206,76 zł miesięcznie – to jest świadczenie z ustawy z dnia 2 września 1994 r. o świadczeniu pieniężnym i uprawnieniach przysługujących żołnierzom zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianym w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych. Oprócz tej kwoty, o której wspomniałam przed chwilą, osobom uprawnionym do świadczenia pieniężnego przysługuje prawo do ryczałtu energetycznego w wysokości 50% taryfowych opłat za energię elektryczną, gaz i ciepło na cele domowe, jest to obliczane na podstawie norm ilościowych ustalonych przez kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych i od 1 marca ryczałt wynosi 165,71 zł. Dziękuję bardzo.

(*Senator Ryszard Knosala: Miesięcznie?*)

Miesięcznie, miesięcznie. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator Kutz. Proszę.

### **Senator Kazimierz Kutz:**

Mnie się wydaje, że ta petycja jest bardzo interesująca i bardzo słuszna, ale zarazem bardzo skomplikowana. Przede wszystkim chciałbym się dowiedzieć, w jakim wieku młodzież przyjmowano do pracy. Od osiemnastego roku życia?

(*Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz: Od szesnastego do dwudziestego pierwszego.*)

Od szesnastego?

(*Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz: Do dwudziestego pierwszego, młodzież obojga płci.*)

To oznacza, że oni są dokładnie w moim wieku, a ja mam osiemdziesiąt sześć lat. I wydaje mi się, że te dane dotyczące liczebności tej grupy są zupełnie niewiarygodne. To byłoby naprawdę dziwne, gdyby jeszcze tylu ich żyło. Wydaje mi się, że to jest niemożliwe, z oczywistych przyczyn. I to jest pierwsza kwestia, którą trzeba by wyjaśnić. Należałoby zbadać, ilu spośród tych ludzi jeszcze żyje, a przecież oni będą wymierać w najbliższych latach jak muchy, bo są już w bardzo zaawansowanym wieku.

Druga sprawa. Wydaje mi się, że powinniśmy dokonać pewnego podziału na tych, którzy byli przymusowo wcielani do tej organizacji, i tych, którzy się zgłosili dobrowolnie. I moim zdaniem ci, którzy się zaciągnęli dobrowolnie, powinni być w ogóle wyłączeni z rozwiązań proponowanych

w tej petycji, ponieważ w ich wypadku był to świadomy akt zgody. To jest drugi zbiór czy druga kwestia, którą należałoby zbadać.

Po trzecie, jest grupa tych, którzy pracowali w najcięższych przemysłach, w kopalniach itd. Oni są już objęci pewną regulacją i z tego tytułu dostają, że tak powiem, renty. Tak? Ja tak rozumiałem.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

A jak to wygląda?

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Jest pewna grupa osób, które wykonywały określone prace i z tego tytułu mają pewne świadczenia. Ja też tak rozumiałem...

*(Senator Kazimierz Kutz: Dostają 260 zł...)*

Może to uściślićmy.

*(Senator Kazimierz Kutz: ...i mają ryczałt na elektryczność. Ta grupa jest objęta inną ustawą.)*

### **Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

To dotyczy tylko osób z poboru w 1949 r., które zostały wcielone do nadkontyngentowych brygad Zastępczej Służby Wojskowej pracujących przymusowo w kopalniach i kamieniołomach. I tylko junacy z poboru w tym roku otrzymują świadczenie pieniężne i ryczałt energetyczny.

*(Senator Kazimierz Kutz: Rozumiem.)*

Pozostali nie otrzymują do tej pory żadnych świadczeń.

### **Senator Kazimierz Kutz:**

Rozumiem. A więc, jak państwo widzą, mamy tutaj jeszcze trzecią kwestię, którą należy zbadać. Słowem, mamy tu do czynienia z pewnym chaosem, który trzeba by uporządkować.

Ja jestem stanowczo za tym, żeby ci ludzie, którzy na to zasługują, a którzy jeszcze żyją, mogli analogicznie do junaków z rocznika 1949 zostać objęci jakąś rentą i dostać zadośćuczynienie za pracę, do której zostali przymuszeni w ramach prześladowań w powojennym ustroju. I ja myślę, że można by rozważyć, czy w stosunku do tych, którzy wykonywali te najcięższe prace... Jeśli chodzi o przemysł węglowy, to ja znam sytuację poniekąd z obserwacji sąsiedztwa, bo cztery kopalnie były w mojej okolicy. Można by przez analogię do renty, jaką otrzymują osoby, które pracowały w kamieniołomach i w kopalniach, czyli w nieludzkich zupełnie warunkach, mimo młodego wieku, co jest oczywiście przerażające... Można by przyznać pozostałym junakom jakieś analogiczne, choć pomniejszone świadczenie, które być może nie byłoby wysokie, ale jednak... Zwłaszcza że tam były grupy męskie i żeńskie – i to jest kolejna dziedzina do zbadania. Nie wiemy też czy nie mamy jasności... No, jeśli zmuszano do ciężkich prac rolniczych sezonowych dziewczyny i wywożono je w sposób zorganizowany do jakiegoś obozu odległego od domu, no a to przecież była dla nich tak samo uciążliwa i bardzo niebezpieczna praca,

z wielu powodów... Poza tym oni wszyscy byli poddawani indoktrynacji. To był bandytyzm oczywiście.

Tak że mnie się wydaje, że należałoby głębiej zbadać te wszystkie relacje i warto by w jakiś sposób przymusić urzędy, które mają na ten temat jakąkolwiek wiedzę... Niech one się wreszcie obudzą i postarają się nam dostarczyć – na życzenie czy wniosek komisji – jeszcze dodatkowy, pogłębiany materiał. I wtedy moglibyśmy z czystym sumieniem w imieniu tych, którzy jeszcze żyją, domagać się realizacji postulatów zawartych w tej petycji. Ja myślę, że byłaby to grupa nie większa niż sto tysięcy osób.

*(Senator Aleksander Świeykowski: Pewnie kilkadziesiąt tysięcy.)*

Może kilkadziesiąt tysięcy osób. Tak myślę.

Konkludując, chcę powiedzieć że jestem za tym, żebyśmy podjęli prace zmierzające w tym kierunku w oparciu o bardzo rzetelne informacje, które na pewno są – bo muszą być – w posiadaniu odpowiednich urzędów.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator chciałby się wypowiedzieć?

### **Senator Aleksander Świeykowski:**

Dziękuję.

Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę, że my naprawdę musimy mieć konkretne dane. Wydaje się, że ta liczba, czterysta pięćdziesiąt tysięcy, jest bardzo mało prawdopodobna, ale ja nie wiem, jakiej wielkości w tej chwili jest populacja ludzi mających po osiemdziesiąt i więcej lat w całym społeczeństwie, a tym bardziej – jaki procent tej populacji to byli junacy. Poza tym należałoby jeszcze uwzględnić te wszystkie uwarunkowania, o których tutaj mówimy, bo nie można objąć tą ewentualną regulacją całej populacji, tylko faktycznie musi ona dotyczyć tych, którzy byli ofiarami systemu. Na pewno brakuje nam konkretnych danych, żebyśmy mogli podjąć jakiegokolwiek działania. Tak mnie się wydaje.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Ryszard Knosala:**

Jeśli mielibyśmy kontynuować prace nad tą petycją, to myślę, że do tego katalogu potrzebnych nam informacji należałoby dodać także informację ekonomiczną. Ostatnio, jak była procedowana przyjęta już ustawa o zadośćuczynieniu tej młodszej, powojennej generacji, która walczyła o wolną Polskę, to były też osoby, które przedstawiały możliwości finansowe realizacji tej ustawy. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Czy są jeszcze inni chętni do zabrania głosu? Nie ma. Mnie się wydaje, że... Oczywiście, nie będziemy działać pochopnie. Chcielibyśmy uzyskać jeszcze dodatkowe wyjaśnienia – na tyle, na ile jest to, rzecz jasna, możliwe.

Mnie się wydaje, że najważniejsze jest ustalenie, czy były wśród tych junaków takie osoby, które wykonywały pracę przymusowo, a nie dobrowolnie, i całkowicie bezpłatnie, czyli bez żadnego wynagrodzenia.

(*Senator Aleksander Świeżykowski: Ale czy to jest możliwe?*)

Ta kategoria osób w sposób oczywisty kwalifikowałaby się do jakiegoś zadośćuczynienia, do rekompensaty. Jeżeli to była praca wykonywana przez te osoby wbrew ich woli, czyli praca przymusowa, i jeżeli jeszcze była darmowa, no to oczywiście to wymagałoby szczególnej uwagi. Ale z informacji wprowadzającej przedstawionej przez przedstawicielkę Biura Komunikacji Społecznej wynika, jeżeli dobrze pamiętam, że wszyscy oni – nawet ci przymusowo wcielani do tych hufców – jakieś skromne wynagrodzenie otrzymywali. Pani nawet zrobiła porównanie do średniej krajowej – oni dostawali, zdaje się, połowę średniego wynagrodzenia. Tak? Czy ja dobrze to zapamiętałem?

### **Senator Kazimierz Kut:**

Tak, Panie Przewodniczący...

(*Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz: Mogę powtórzyć.*)

...ale pani też dodała, że to było, że tak powiem, bardzo chytrze zorganizowane, bo oni z tego, co dostawali, musieli płacić za mundur i utrzymanie, innymi słowy do ręki niczego nie dostawali. Dopiero jak skończyli pracę, dostawali dosłownie grosze, których się nzebierało, nie wiem... Moim zdaniem, ich dochody miesięczne były na poziomie małego tryngieldu. Taka była metoda, taki zastosowano mechanizm, że oni niby zarabiali, ale to, co zarabiali, szło rzekomo na ich utrzymanie i wyposażenie w tej pracy. Moim zdaniem oni nie dostawali wynagrodzenia.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Może jeszcze pani przypomni te dane.

### **Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

To jest informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Tutaj są dziś obecni państwo z Instytutu Pamięci Narodowej i z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych i być może mogą te informacje uszczegółwić. Ja chcę tylko powtórzyć dane, które zostały przedstawione przez prezesa IPN. Z danych tych wynika, że w 1950 r. średnia szacunkowa płaca w kraju wynosiła 500 zł, a junacy otrzymywali najniższe możliwe stawki, od 250 do 300 zł. Od ich zarobku odliczane były koszty zakwaterowania, wyżywienia, umundurowania, opieki lekarskiej itd., co sprawiło, że po potrąceniach ta płaca była symboliczna. Ponadto junacy mieli wysokie normy do wypracowania i zdarzało się tak, że zarobione przez nich pieniądze nie wystarczały nawet na pokrycie kosztów

utrzymania. Wypracowane przez junaków kwoty najczęściej nie były im wypłacane w okresie pracy, ale dopiero po jej całkowitym zakończeniu. To jest informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Jeżeli są jeszcze jakieś uwagi, to bardzo proszę. Udzielę głosu wszystkim zainteresowanym.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Za chwilę poproszę pana senatora.

Ja wyprowadzam z tych informacji wnioski, że nawet jeżeli była to praca przymusowa – a były takie okresy, że część ludzi przymusowo wcielano do hufców SP – to jednak jakieś wynagrodzenie za nią było. Owszem, było ono pomniejszane o koszty utrzymania, ale formalnie nikt bezpłatnie nie pracował, nawet jeżeli był wcielony do tych hufców przymusowo. Prawda? To byłoby istotne stwierdzenie. No bo gdybyśmy mieli ewentualnie wprowadzić do ustawy prawo do jakiejś rekompensaty, to musielibyśmy określić krąg podmiotów, które mogłyby taką rekompensatę otrzymać. Czy takie prawo mieliby otrzymać wszyscy, niezależnie od tego, w jaki sposób znaleźli się w szeregach tej organizacji, czy tylko ci, którzy byli wcieleni przymusowo? A przecież w tej organizacji byli też ochotnicy.

Pani jeszcze chciałaby coś uzupełnić. Tak?

### **Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Tak, chciałabym powtórzyć, że minister pracy i polityki społecznej wystąpił do szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z prośbą o przedstawienie stanowiska w sprawie osób przymusowo wcielonych do Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. I ze stanowiska tego wynika, że w latach 1948–1953 przewinęło się przez szeregi tej organizacji około dwóch milionów dwustu tysięcy osób, z czego 20–40% stanowili ochotnicy.

(*Głos z sali: A pozostali?*)

A pozostali byli przymusowo zatrudniani.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Jakaś grupa ochotników była.

Może najpierw poprosimy o wypowiedź panią z ministerstwa, a potem pana senatora. Może dzięki temu będzie miał pan łatwiejsze zadanie.

### **Radca Ministra w Departamencie Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Bożena Bator:**

Bożena Bator, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, chciałabym powiedzieć, gwoli krótkiego tylko wyjaśnienia, że jeżeli osoby, które były w batalionach organizacji „Służba Polsce” jako junacy, przedstawiają zaświadczenie, że

tam pracowały, to mają zaliczany ten okres do uprawnień emerytalnych. Tak że ten okres jest wliczany do wysokości emerytury jako okres składkowy.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tylko to chciałam wyjaśnić.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Rozumiem.

Pan senator Knosala, a potem pan senator Kutz.

### **Senator Ryszard Knosala:**

To wyjaśnienie dość mocno zmienia postać rzeczy. Ja lubię operować cyframi. Powiedziano tu, że junacy otrzymywali od 250 do 300 zł przy średniej krajowej wynoszącej wówczas 500 zł. Obecnie średnia krajowa jest na poziomie, zdaje się, 3 tysięcy 600 zł czy 3 tysięcy 800 zł, a pensja minimalna – chyba 1 tysiąca 680 zł. Czyli dzisiaj pod tym względem jest jeszcze gorzej niż wówczas, bo junacy otrzymywali ponad 50% średniej płacy, a dzisiaj pensja minimalna jest poniżej 50%. Poza tym musimy pamiętać – ja się akurat w tym okresie urodziłem, więc coś niecoś z tych czasów pamiętam – że wtedy było biednie. I tutaj ani jedno słowo nie padło na temat tego – chociaż nie, pani o tym wspomniała – że te osoby doskonaliły się zawodowo. Nie wiem, być może pod pewnymi względami można by to porównać z dzisiejszą zasadniczą szkołą zawodową. Czyli ci junacy dostawali wikt, opierunek...

*(Senator Kazimierz Kutz: Tak. Ale oni płacili z pensji za to wszystko.)*

No właśnie, ale skoro oni otrzymywali pensje, to z jakiej racji my mówimy o zadośćuczynieniu? A pensja była...

*(Senator Kazimierz Kutz: Ale przecież to oszukaństwo...)*

A pensja była powyżej średniej. Przecież przedstawiono nam tu liczby: ich pensja wynosiła 250–300 zł, a średnia płaca to było 500 zł.

*(Senator Kazimierz Kutz: No ale przecież to oszukaństwo, bo system im te pieniądze zabierał!)*

Nie, nie zabierał, bo dawał im w zamian jedzenie, zakwaterowanie, ubranie...

*(Senator Kazimierz Kutz: Panie Senatorze, oni nie mieszkali w wynajętych mieszkaniach, tylko częstokroć mieszkali w obozie...)*

Ale mieli mieszkanie. A po wojnie bardzo wiele osób i rodzin w ogóle nie miało mieszkań.

*(Senator Kazimierz Kutz: Ależ nie!)*

Oczywiście, nie możemy tego porównywać do dzisiejszych warunków.

### **Senator Kazimierz Kutz:**

Tak, proszę pana, nie możemy. Te osoby mieszkały przeważnie w obozach na dzikim terenie. Jak pan sobie wyobraża te mieszkania junaków? Oni mieszkali przy kopalniach, proszę pana, oni mieszkali w barakach poświecimskich...

*(Senator Jan Rulewski: Ale pół Polski mieszkało w takich warunkach. Cała Warszawa była zburzona, to jak ludzie mieli mieszkać? W jednym pokoju...)*

Niech pan nie mówi o Warszawie. My mówimy o tym...

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Panowie Senatorowie! Proszę mówić do mikrofonu i nie wszyscy naraz.

### **Senator Kazimierz Kutz:**

Musicie zrozumieć, że to były obozy zorganizowane przez system... no, właściwie system terroru. I takie myślenie, jakie zaprezentował tu pan senator, że oni, pracując w kopalniach, uczyli się zawodu górnika... Przecież oni nie mieli w ogóle czasu, oni byli straszliwie eksploatowani. Tak samo jak ziemiaństwo, które też przecież było zsyłane po wojnie do takich obozów, jak Niemcy... To były straszne warunki. Ja tam mieszkałem i to widziałem. I myślenie, że oni zdobyli jakiś zawód, to jest myślenie groźne. Wręcz przeciwnie, ci młodzi ludzie wracali po takich obozach częstokroć straszliwie wycieńczeni i przez lata nie mogli się pozbierać.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Pan senator Paszkowski, proszę.

### **Senator Bohdan Paszkowski:**

Ja nie kwestionuję charakteru tej służby, była ona służbą, powiedzmy, paramilitarną, ani tego, że ekwiwalentność tych wynagrodzeń – jeżeli w ogóle były one wypłacane – nie była pełna, ale myślę, że to jest dosyć złożony problem. No, nawet po lekturze tych opinii, które otrzymaliśmy, wydanych przez IPN czy Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych widać – choć wprost nie jest to powiedziane – że problem jest bardzo trudny, że tak powiem, do uchwycenia. Bo te różne grupy się nawarstwiają – ochotnicy i ci z poboru, i ci, którzy pracowali w kopalniach. Wydaje się, że w przypadku tych ostatnich problem został jakoś rozwiązany, bo oni, jak rozumiem, otrzymują takie świadczenia, jak żołnierze górnicy. To jest jedna z kategorii, która, można powiedzieć, została już uwzględniona...

*(Przewodniczący Michał Seweryński: Z kopalni i kamieniołomów.)*

Tak, tak.

...W ustawodawstwie.

Przysłuchując się tej dyskusji, przeglądając te odpowiedzi, które do nas napłynęły z różnych urzędów, i biorąc pod uwagę nasze doświadczenia związane choćby z dziś rozpatrywanym punktem dotyczącym reprivatyzacji lasów, odnoszę wrażenie, że my... Oczywiście, mamy jeszcze możliwość dopytania w celu doprecyzowania tych kwestii. Ale mam nieodparte wrażenie, że mamy problem, jak to wszystko uchwycić. I w związku z tym nasuwa mi się pewien wniosek. Otóż inicjatorem tej petycji jest organizacja

zrzeszająca weteranów „Służby Polsce”. Być może warto także do nich wystosować takie pismo z pytaniem, jakie kryteria wyodrębnienia osób wykonujących przymusową pracę oni mogliby zaproponować i ewentualnie jakie miałyby być odszkodowanie z tego tytułu, o jakie świadczenie by chodziło, jeżeli w ogóle o czymś takim możemy mówić.

Chcę przypomnieć, że ta sprawa była już rozpatrywana przez Sejm piątej kadencji – to też z tych odpowiedzi wynika – i skończyło się na ustaleniu, że brakuje wystarczających instrumentów wyodrębniania osób przymusowo wcielonych do tej organizacji spośród wszystkich realizujących obowiązek przysposobienia zawodowego w ramach „Służby Polsce”. W jednej z tych opinii pojawia się też informacja, że w 2004 r. populacja ludności z roczników 1927–1937, czyli tych, które teoretycznie mogłyby być objęte tą ustawą, wynosiła około dwóch milionów czterystu pięćdziesięciu jeden tysięcy. Ale, jak rozumiem, to jest w ogóle populacja wszystkich tych roczników, a przez samą organizację – padła tu taka informacja – przewinęło się mniej więcej 2 miliony 200 tysięcy osób. Warto też przypomnieć, że wtedy w Sejmie nie kontynuowano prac nad tym projektem, po prostu go odrzucono.

Nawet ta dyskusja, która się tutaj wywiązała, pokazuje, że będzie bardzo trudno się odnieść do tego problemu i wyodrębnić grupę, którą byśmy chcieli objąć tym rozwiązaniem. Ale może warto jeszcze ponowić te pytania.

Przyznam, że dziwi mnie trochę bierność najbardziej poniekąd zorientowanych instytucji – mam tu na myśli IPN i urząd do spraw osób represjonowanych. Gdybyście państwo nam pomogli... No, chyba że to jest zadanie nie do wykonania, chyba że państwo nie macie wiedzy na temat instrumentów umożliwiających wyodrębnienie grupy tych, którzy byli przymusowo wcieleni do SP, albo tych, którzy byli szczególnie, że tak powiem, eksploatowani i nad których losem należałoby się pochylić. No, ja po lekturze tych odpowiedzi, które do nas napłynęły, i po tym, co tu dzisiaj powiedziano, po prostu nie widzę jakiejś inspiracji do dalszych prac. Może warto, żebyśmy tu wyjaśnili, czy przypadkiem nie jest tak, że te instytucje, od których byśmy oczekiwali szczególnej pomocy, po prostu nie są w stanie nam takiej pomocy udzielić, bo mają wiadomości na tyle ogólne i na tyle nieprecyzyjne, że... Nie wiem, może dokumentacja jest przetrzebiona albo jest rozproszona i nie znajduje się w zasobach na przykład tych instytucji. Albo sprawa jest na tyle nie rozpoznana – albo wprost przeciwnie, na tyle rozpoznana – że wiadomo, że będzie trudno tę grupę wyodrębnić... Prosiłbym o wyjaśnienie tego, żebyśmy nie powielali działań, które i tak skazane są na niepowodzenie.

Ja nie składam w tej chwili żadnego wniosku. Po prostu chciałbym otrzymać kompetentną odpowiedź, czy możliwa jest realizacja tego postulatu zgodnie z naszymi wyobrażeniami, które mamy w tej chwili, i w świetle tych doświadczeń, które państwo posiadacie, a także dotychczasowych doświadczeń legislacyjnych, czy też nie ma szans na to, żeby sensownie to uregulować, albo może jakieś szanse są, ale nikłe. Dziękuję.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

jeszcze Pan senator Kutz.

### **Senator Kazimierz Kutz:**

Ja się nie zgadzam z wywodami pana senatora. Ten obszar jest w znacznym stopniu rozpoznany, i to nie tylko przez IPN. Myślę, że tutaj usłyszymy o tym od przedstawiciela IPN. Badania nad tym zagadnieniem są w bardzo wielkim zaawansowaniu, myślę, że chodzi tylko o to, żeby jeszcze głębiej wejść w tę materię. Oczywiście najgorsze jest to, że tych ludzi, o których tu mówimy, było aż dwa miliony. Ja bym ich nazwał językiem potocznym: biedoki. Problem polega na tym, że ich ciężkiej pracy nie można wpisać w konwencję jakiegokolwiek patriotyzmu czy jakiegokolwiek działalności kombatanckiej. W tamtych czasach to byli najmłodsi obywatele Polski z najbiedniejszych rodzin i ich na siłę wciągnięto do nieprawdopodobnie ciężkich, najcięższych robót. Przecież nasza komisja zajmuje się w gruncie rzeczy wyłącznie trudnymi sprawami. My tu rozpatrujemy bardzo indywidualne wnioski, na przykład takie, że pewien hrabia chciałby sobie z naszą pomocą załatwić zwrot majątku. A tu mamy do czynienia z problemem dwóch milionów ludzi – problemem nieruszonym przez lata, problemem, który jest strasznym dziedzictwem państwa polskiego z tego okropnego okresu. Ja myślę, że nasza troska o to, żeby uporządkować te sprawy – a ta petycja przecież nie wzięła się z powietrza – to nasz obowiązek, na który powinniśmy być szczególnie uczuleni. Powinniśmy na to spojrzeć z trochę innej perspektywy niż ta, jaką zazwyczaj tutaj przyjmujemy. Powtarzam, nieszczęściem tych ludzi jest to, że nie mają żadnych, że tak powiem, atrybutów, żeby wejść w jakiś ruch kombatancki, ojczyzniany. To jest bardzo ważna sprawa, którą trzeba wreszcie uregulować.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę państwa, ja może spróbuję podsumować naszą dyskusję. Warto chyba zauważyć jedną rzecz. Zostawmy na razie na boku kwestię tej grupy junaków, którzy podejmowali pracę dobrowolnie, bo można powiedzieć, że to, jaki ekwiwalent dostawali za tę pracę, to już jest kwestia oceny, czy ta płaca była sprawiedliwa, czy niesprawiedliwa. Można powiedzieć, że w latach tuż powojennych wszyscy żyli w bardzo ciężkich warunkach. Ale zostawmy tę sprawę na boku przynajmniej na chwilę. Zostawmy na boku także tę grupę, która pracowała w kamieniołomach i kopalniach, bo te osoby dostają z tego tytułu świadczenia. Pozostaje ta grupa osób, które zostały przymusowo wcielone do tej organizacji i zostały zmuszone do pracy. My nie wiemy, jaka to jest populacja. Z dotychczasowych naszych ustaleń – a to już jest trzecie posiedzenie w tej sprawie – wynika, że nie ma takiego źródła wiedzy, które umożliwiłoby nam ustalenie, jaka to jest populacja i jaki byłby koszt ewentualnego świadczenia. Gdyby wobec tych osób, które chociażby z powodów moralnych, jeżeli nie prawnych... Przecież to był przymus, to było źródło taniej siły roboczej, i to masowej, bo, jak wiadomo, parę milionów ludzi się przewinęło przez te hufce. Ja też nie wierzę w żaden walor kształcenia zawodowego. To były ciężkie, ale najprostsze prace w rolnictwie, w przemyśle,

w górnictwie, w których nie chodziło o kształcenie zawodowe, już prędzej o indoktrynację. Państwo tego nie pamiętają – może poza panem senatorem Kutzem – ale wtedy były nawet pieśni układane. Wtedy śpiewało się „Hej, panienko traktorzystko”, żeby zachęcić kobiety do ciężkiej pracy fizycznej, a tam miała się pieśń na usta rwać, bo oni szli i śpiewali: „Znow się pieśń na usta rwie, SP, hej, SP”. Tak mieli wyrażać radość z tej ciężkiej, darmowej i przymusowej pracy.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak więc ja myślę, że gdybyśmy zajęli się tylko tą grupą osób, które zostały przymusowo wcielone do tych hufców pracy, i gdybyśmy ograniczyli się tylko do jakiegoś skromnego czy symbolicznego jednorazowego zadośćuczynienia, a nie do renty czy wypłat podobnych do tych, jakie otrzymują ci, którzy pracowali pod przymusem w kopalniach i kamieniołomach... Niezależnie od jakichkolwiek dalszych informacji, jakie moglibyśmy jeszcze uzyskać, każdy z tych, którzy jeszcze żyją i którzy mogliby udowodnić to przymusowe wcielenie do hufców, mógłby liczyć na jakieś jednorazowe świadczenie o charakterze symbolicznego zadośćuczynienia, symbolicznej rekompensaty za wcielenie do przymusowej pracy. Czy gdybyśmy poszli w tym kierunku, nie byłoby to jednocześnie i słuszne, i sprawiedliwe, i racjonalne? Ale trzeba by się liczyć z tym, że ten, kto nie udowodniłby, że przymusowo został wcielony do SP, po prostu nie miałby prawa do takiej rekompensaty. I w ten sposób otworzylibyśmy jakąś możliwość dla tych, którzy udowodniliby przymusowy charakter tego wcielenia, a razem z tym nie byłoby to takie mechaniczne przesądzenie, że każdy, kto wykazał, że tam był, dostałby to świadczenie.

Proszę bardzo.

### **Senator Ryszard Knosala:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym spytać naszych gości: czy panowie macie rozeznanie, czy istniałaby możliwość udowodnienia tego, o czym mówił pan przewodniczący? Bo ja wcale nie jestem tego pewny. Dziękuję.

**Kierownik  
Samodzielnej Sekcji Obsługi Prawnej  
w Biurze Prezesa  
Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni  
Przeciwko Narodowi Polskiemu  
Jacek Hejza:**

Jacek Hejza, IPN.

Ja mogę tylko podtrzymać to stanowisko, które sformułował prezes, z tego względu, że... No, ja nie jestem historykiem, jestem prawnikiem. Jeżeli Wysoka Komisja miałaby jakieś dodatkowe pytania, bardziej szczegółowe, to z pewnością przedstawimy takie dane. Wiem, że są opracowania historyczne dotyczące tej organizacji.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję.

*(Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Tomasz Lis: Panie Przewodniczący, czy ja mogę...?)*

Tak, bardzo proszę.

### **Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Tomasz Lis:**

Tomasz Lis, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Kwestie dowodowe we wszystkich podobnych ustawach są regulowane w ten sposób, że jest odesłanie do k.p.a. A k.p.a. stanowi, że dowodem jest wszystko to, co nie jest sprzeczne z prawem. W związku z tym tutaj katalog środków dowodowych byłby bardzo szeroki. Ja brałem udział również we wspomnianych pracach sejmowych parę lat temu i wiem, że przedstawiciele tego środowiska mówią, że dokumenty są w zasadzie szczątkowe, że nie zachowały się dokumenty służby czy pracy i dlatego ustalenie na podstawie tych dokumentów, kto był powołany przymusowo, a kto dobrowolnie, jest w zasadzie niemożliwe. Takich dokumentów po prostu nie ma. W związku z tym pozostałby cały katalog innych środków dowodowych, z których najczęściej byłyby stosowane zeznania świadków, a w ostateczności – wyjaśnienia strony, bo to jest również środek dowodowy. Są to, jak wszyscy wiemy, dowody dosyć... no, takie, do których należy mieć ograniczone zaufanie. Wobec tego jeżeli szacujemy liczbę osób, które objęłaby ewentualna regulacja, to należy szacować ją zawsze w górę, a nie w dół. Czyli jeżeli są dane, które mówią, że 20–40% służyło tam dobrowolnie, to należy to przyjąć jako minimum. Tak więc należy założyć, że 60% osób, które się zgłoszą, to będą ci, którzy rzeczywiście służyli przymusowo, a reszta, czyli pozostałe 40%, to będą ci, którzy służyli dobrowolnie, ale będą twierdzili, że służyli przymusowo. O tym zresztą jest mowa w piśmie IPN – pewnie korzystaliśmy z tych samych źródeł, według których 20–40% członków SP to byli ochotnicy, i to są dane minimalne.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, mam następującą konkluzję. Mamy świadomość, że przynajmniej tym ludziom, którzy zostali przymusowo wcieleni do tej organizacji, którzy zostali zmuszeni do pracy i straszliwie wyzyskani, należałoby przyznać jakąś rekompensatę. Nie jesteśmy w stanie ocenić, jaka jest wielkość tej populacji, mamy tylko bardzo przybliżone szacunki co do tego, ile osób przewinęło się przez te hufce, ale nie wiemy, ile spośród tych osób jeszcze żyje. W dużym przybliżeniu szacuje się, że jest ich około pół miliona. Oczywiście mamy na uwadze, że to byłby pewien wysiłek finansowy – to również trzeba brać pod uwagę – ale zauważmy, że dalszym, że tak powiem, sitem selekcyjnym byłby proces dowodowy, bo te osoby

musiałyby wykazać przymusowy charakter pracy i mogłyby się posłużyć wszystkimi dowodami, jakie są znane w procesie; niekoniecznie musi to być dowód w postaci dokumentu.

Ja bym proponował, żebyśmy podjęli pracę nad jakąś inicjatywą ustawodawczą w tej sprawie. Dzisiaj mówimy o tym dosyć ogólnie, kierunkowo, ale gdybyśmy zdecydowali się na przyznanie jakiegoś symbolicznego zadośćuczynienia, symbolicznego odszkodowania – bo trudno byłoby wyliczyć wartość tej pracy, to by musiało być uzależnione od tego, jak długo ktoś był w SP itd... Ale gdybyśmy zdecydowali się przyznać jakieś ryczałtowe, symboliczne i jednorazowe świadczenie tylko tym, którzy byli przymusowo wcieleni do tej służby i którzy w taki czy inny sposób to udowodnią, to w tym kierunku ewentualnie mógłby iść wniosek dotyczący projektu ustawy. A o ustalenie, jak się to przekłada na konkretne zapisy ustawowe i z jakimi konsekwencjami się wiąże, poprosilibyśmy Biuro Legislacyjne, które w trakcie prac nad tym projektem mogłoby jeszcze zasięgać dodatkowych informacji w urzędach, które byłyby w stanie ewentualnie ich dostarczyć. Jak pan powiedział, w IPN są jakieś opracowania dotyczące tej materii. Chociaż obawiam się, że one pokazują skalę całego tego przedsięwzięcia, a nie konkretne... Te działania, które proponuję, pewnie od tego opracowania by nie zależały. No bo wiadomo, że – niezależnie od tego, ile tych ludzi było w ogóle – była grupa osób, które zostały wcielone przymusowo. I wiemy, że oni pracowali za bardzo marne pieniądze i że to był tak naprawdę wyzysk. Gdyby tym ludziom dać tylko jakieś jednorazowe symboliczne odszkodowanie, to moim zdaniem byłoby to działanie, które byłoby raczej umiarkowane, ale jednocześnie stanowiłoby jakieś zadośćuczynienie – raczej moralne niż materialne. A na pewno byłoby trudno pójść aż tak daleko, żeby potraktować ich na równi z tymi, którzy pracowali najciężej – w kamieniołomach i w kopalniach.

Jeśli panowie senatorowie uznają, że to byłby właściwy kierunek prac – co oczywiście nie przesądza o tym, że ostatecznie nasz wysiłek przełoży się na dobrą propozycję legislacyjną, bo to będzie zależało także od tego, jaki będzie rezultat tych prac – to ja bym proponował, żebyśmy dzisiaj podjęli odpowiednią decyzję w tej sprawie. Bo pochylamy się nad tą sprawą po raz trzeci i obawiam się, że bardziej konkretnych informacji, bardziej szczegółowych wyjaśnień niż te, które dzisiaj otrzymaliśmy, oczekiwać nie możemy. Po prostu nie ma takich źródeł.

Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Ryszard Knosala:**

Dziękuję bardzo.

Ja jeszcze chciałbym poprosić panią z ministerstwa pracy o pewną informację. Usłyszeliśmy tutaj, że okres pracy w tej organizacji został włączony do okresu oskładkowanego, że tak powiem. Jakie w ogóle jest stanowisko ministerstwa w tej sprawie? Bo jeśli taki projekt ustawy powstał... No, tu było już wiele takich sytuacji, że postawał projekt i na kolejnym etapie procedowania pojawiali się przedstawiciele ministerstwa – najczęściej w randze tylko dyrektora departamentu – i prezentowali

jednoznacznie negatywne stanowisko. I podejrzewam, że w tym przypadku wcześniej czy później też do tego dojdzie. Prawda? Czy na tym etapie moglibyśmy coś na ten temat usłyszeć? Dziękuję.

### **Senator Bohdan Paszkowski:**

Przepraszam, chciałbym zadać dodatkowe pytanie dotyczące okresu składkowego: co bierze się za podstawę wymiaru emerytury w przypadku tych właśnie osób, jeśli chodzi o ten okres?

### **Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Wanda Wójtowicz:**

Na stronie czwartej petycji jest informacja, że osoby, które udowodniły wykonywanie pracy w ramach obowiązku zawodowego w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, mają uwzględniony czas tej pracy jako okres składkowy przy ustalaniu prawa do emerytury na mocy art. 6 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Zatem osoby te poprzez zwiększony wymiar świadczenia emerytalnego osiągają pewną korzyść z tego tytułu, że odbywały przymusową służbę. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Czy pani chciałaby jeszcze uzupełnić tę wypowiedź?

### **Radca Ministra w Departamencie Ubezpieczeń Społecznych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Bożena Bator:**

Nie, nie będę już uzupełniała tej informacji, ale pan senator pytał jeszcze o wysokość wynagrodzenia. Najniższe wynagrodzenie bierze się za podstawę wówczas, kiedy mamy do czynienia z osobami, które nie mogą udowodnić swoich zarobków...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak. Przyznajemy.

Jeżeli zaś chodzi o pytanie pana senatora o stanowisko ministra... No cóż, ja nie zostałam upoważniona do prezentowania stanowiska ministra pracy. Dziękuję.

*(Głos z sali: Jasne.)*

### **Przewodniczący Michał Seweryński:**

Panowie Senatorowie, ja mam prośbę, żebyśmy zmierzali już do konkluzji. Żeby sprawa była jasna: poddam pod głosowanie tę swoją propozycję, ponieważ widać wyraźnie, że mamy do czynienia z przypadkiem szczególnym – mam na myśli przypadek tylko tej grupy osób, które zostały przymusowo wcielone do hufców organizacji „Służba Polsce”. Ta praca wprawdzie była przymusowa, jakoś jednak była wynagradzana, skoro jest uznawana za

pracę zarobkową, i ten okres zatrudnienia jest uwzględniany przy ustalaniu uprawnień emerytalnych. Czyli był wówczas naliczany pewien ekwiwalent pieniężny za tę pracę – chociaż bardzo niewielki – i to dzisiaj procentuje tym, że okres tej pracy jest uznawany za okres zatrudnienia i zaliczany do okresów składkowych przy ubieganiu się o prawo do emerytury. Tak że przynajmniej z tego punktu widzenia ten czas nie był całkowicie stracony i pewne uprawnienia pracownicze z tego wynikały. Ale nam chodzi o aspekt właśnie przymusowości tego zatrudnienia. Gdybyśmy zatem mieli podjąć jakąś pracę nad regulacją zmierzającą w kierunku wyznaczonym przez tę petycję, to mnie się wydaje, że można by objąć tą regulacją tylko te osoby, które były przymusowo zatrudnione, i one dostałyby tylko jakieś jednorazowe symboliczne zadośćuczynienie za akt przymusowego wcielenia do pracy.

Czy panowie senatorowie są zdania, że powinniśmy kontynuować prace nad tą petycją zmierzające w tym właśnie kierunku?

Kto jest za? (2)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (1)

Stwierdzam, że komisja zdecydowała o niekontynuowaniu prac nad tą petycją.

Przystępujemy do rozpatrzenia ostatniego punktu w dzisiejszym porządku obrad, czyli petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej w sprawie 500. rocznicy bitwy pod Orszą.

O ile dobrze pamiętam, myśmy się nie zajmowali do tej pory tą sprawą.

(*Senator Bohdan Paszkowski: Zajmowaliśmy się.*)

A, tak. Rzeczywiście.

Wobec tego proszę krótko nam przypomnieć istotę sprawy.

**Główny Specjalista  
w Biurze Komunikacji Społecznej  
w Kancelarii Senatu  
Joanna Baranowska:**

Joanna Baranowska, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jest to petycja zbiorowa, wniesiona przez Stowarzyszenie Rodu Rodziewiczów, której przedmiotem jest wniosek o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej upamiętniającej pięćsetną rocznicę bitwy pod Orszą.

W ocenie wnioskodawców podjęta przez Wysoki Senat uchwała okolicznościowa może zainspirować środki masowego przekazu, by przywrócona została do powszechnej świadomości i pamięci wiktoria orszańska.

Bezpośrednim skutkiem rozegranej 8 września 1514 r. bitwy było zapewnienie stabilizacji na granicach wschodniej i zachodniej Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Bitwa pod Orszą porównywana jest przez wielu historyków do glorii grunwaldzkiej. Chociaż prym militarny wiodły szeregi Wielkiego Księstwa Litewskiego, to właśnie formacje polskie odegrały znaczącą rolę pod względem strategii i techniki wojskowej. Po raz pierwszy wykorzystane zostały w miejsce pospolitego ruszenia wojska zaciężne, które stanowiły załóżki przyszłej polskiej husarii. Dziękuję.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, czy są jakieś uwagi?

Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Ja uważam tę petycję za niestosowną. Nasza komisja w ogóle nie powinna się czymś takim zajmować. Przepraszam za wyrażenie, ale to jest jakaś hucpa rodowa. Bo o co się tu wnosi? O to, żebyśmy pomogli im... żeby to w telewizji było rozpowszechnione. No, ja się czuję lekko dotknięty przez takie inicjatywy, zwłaszcza jak je zestawiam z tym, co przed chwilą panowie odrzucili w głosowaniu. Mam poczucie, no, niestosowności. I jestem za tym, żeby w ogóle się nie zajmować tą sprawą.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Proszę bardzo.

**Senator Bohdan Paszkowski:**

Panie Senatorze, problem polega na tym, że myśmy już tę petycję przyjęli do realizacji. Nie wiem, czy pan senator był wtedy, czy pana nie było...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ale nie ma jeszcze uchwały i teoretycznie... Ja powiem tak: było takie oczekiwanie wobec mojej osoby, żebym to ja przygotował projekt uchwały w tej sprawie. Ja mogę przygotować projekt uchwały na następne posiedzenie, chyba że panowie po wystąpieniu senatora Kutza zmienią zdanie.

(*Brak nagrania*)

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Decyzja była taka, że przygotujemy projekt uchwały, i prosiliśmy o to pana senatora...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

To jest historyczna data. Mija dokładnie pół tysiąca lat...

(*Senator Kazimierz Kutz: Ale co to nas obchodzi?*)

Panie Senatorze, obchodzi nas, ponieważ do nas sprawa została skierowana.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Inne uchwały historyczne też podejmowaliśmy.

Może rzeczywiście poprosimy pana senatora o pomoc. Przed wakacjami spotkamy się jeszcze co najmniej, zdaje się, dwa razy. Przypomnę, że będziemy mieli posiedzenie komisji 30 lipca – no, taki jest urobiek Sejmu, że musimy – i wtedy ewentualnie możemy poddać ten projekt pod głosowanie i na tym sprawa by się zamknęła.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Pan senator Knosala. Proszę bardzo.



**Senator Ryszard Knosala:**

Dziękuję bardzo.

Ja pierwszy raz usłyszałem o tej uchwale i muszę powiedzieć, że zaproponowane brzmienie – tak jak jest to obecnie sformułowane – jest takie, no, powiedziałbym, skromne. Ta uchwała jest skromna...

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Panie Senatorze, uchwały jeszcze nie ma, jest tylko wniosek o jej podjęcie.)

(*Senator Jan Rulewski:* To jest petycja.)

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Tak, jest petycja, a uchwały nie ma.)

Ale jest jakaś treść...

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Nie, nie, to jest uzasadnienie petycji. A uchwały nie ma.)

To przepraszam, ja myślałem, że to już jest pierwsza wersja tekstu.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Nie, nie, tekstu jeszcze nie ma.)

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Panowie Senatorowie, zawsze może być reasumpcja.

Postawmy wobec tego sprawę jasno: czy panowie są zdania, że powinniśmy przygotować projekt wspomnianej uchwały, czy nie?

Kto z panów senatorów jest za tym, żebyśmy przygotowali projekt takiej uchwały? (1)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nikt?

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Tylko ja.)

Aha, pan senator Paszkowski.

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (1)

Komisja zdecydowała o niepodejmowaniu dalszych prac nad tą uchwałą.

I w ten sposób wyczerpaliśmy porządek obrad.

Przypomnę raz jeszcze... Albo poproszę panią sekretarz o przypomnienie, jakie posiedzenia czekają nas jeszcze przed wakacjami.

(*Senator Kazimierz Kutz:* Panie Przewodniczący, kłaniam się panu nisko w związku z tym, jak pan prowadzi dzisiaj posiedzenie.)

Wysłuchajmy jeszcze, co nas czeka.

**Sekretarz Komisji Praw Człowieka,  
Praworządności i Petycji  
Elżbieta Owczarek:**

Elżbieta Owczarek.

Szanowni Państwo Senatorowie, pan przewodniczący wyznaczył termin następnego posiedzenia komisji na 30 lipca, czyli na przyszłą środę. Jeśli Sejm uchwali pochodzącą z poselskiego przedłożenia ustawę zmieniającą kodeks postępowania cywilnego – ta nowelizacja dotyczy postępowania przed e-sądami i protokołowania tych rozpraw – to komisja będzie pracowała nad tą właśnie ustawą, o zmianie kodeksu postępowania cywilnego...

(*Senator Kazimierz Kutz:* W przyszłą środę?)

W przyszłą środę o godzinie 11.00.

I jeszcze w planie jest rozpatrzenie kilku petycji: trzy są petycjami zaległymi i dwie spośród nich dotyczą świadczeń dla opiekunów osób niepełnosprawnych, a jedna dotyczy art. 212 kodeksu cywilnego, czyli prawa prasowego – to jest petycja z 2012 r., która wciąż jeszcze nad nami, że tak powiem, wisi. I to są te trzy zaległe petycje. Oprócz tego marszałek skierował do komisji trzy kolejne petycje, więc do rozważenia jest kwestia, czy panowie... Pan przewodniczący skłania się do tego, żeby te trzy nowe petycje również rozpatrywać. Plus ewentualnie jeszcze petycja z dzisiejszego posiedzenia komisji, dotycząca Banku Gospodarstwa Krajowego i kredytów mieszkaniowych, ale to jest jeszcze do rozważenia.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Spotykamy się 30 lipca o godzinie 11.00. Wstępnie zakładamy, jak powiedziałam, rozpatrzenie nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego i przynajmniej sześciu petycji. Dziękuję.

**Przewodniczący Michał Seweryński:**

Wygląda na to, proszę państwa, że to będzie ostatnie posiedzenie naszej komisji przed wakacjami. Wprawdzie 6–7 sierpnia będzie jeszcze posiedzenie Senatu, ale wydaje się, że nie ma potrzeby, żebyśmy my się wtedy spotykali, więc to następne nasze spotkanie będzie ostatnie przed wakacjami.

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie.

Dziękuję państwu za obecność.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 36*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii